Nr. 235. Kraków, Niedziela 12 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy dziękczynne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 80 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Nakładem i czcionkami „Katolika“ w Bytomiu wyszło wspaniałe dzieło Dra A. M. Skałkowskiego p. t.

Książe Józef

Dzieło to zaopatrzone bogato w ilustracye kolorowe, podług obrazów Br. Gembarzewskiego, jest najwspanialszem wydawnictwem w roku jubileuszowym bitwy pod Lipskiem, przypominającem postać bohatera ze świetlanej epoki bojów napoleońskich, nabiera zatem podwójnej aktualnej wartości.

Wspaniałe to dzieło ze względu na treść i wysoką artystyczną formę powinno się znaleść na stoliku każdej polskiej rodziny.

Redakcya „Głosu Narodu“ jest w tem położeniu, że może ofiarować je swoim prenumeratorom po znacznie zniżonej cenie Koron 12·50 wraz z przesyłką pocztową, zamiast zwykłej ceny księgarskiej, wynoszącej Koron 18·—

Dzieło to nabyć można w Administracyi „Głosu Narodu“, która ewentualnie nadsyłać je będzie za pobraniem pocztowem.

## Program narodowy i agrarny „polskiego“ stronnictwa ludowego.

Ogłoszenie mojego listu otwartego z 25 sierpnia b. r. przez tak rozpowszechnione wpływowe organa prasy polskiej, jak „Kuryer Warszawski“ i „Słowo Polskie“, zniewala mnie do przedstawienia uwag, wypływających z odpowiedzi, jaką dało stronnictwo ludowe na zapytanie, w tym liście zawarte, które tak brzmiało: „Czy P. S. L. z ministrem ludowcem na czele solidaryzuje się z programem politycznym „eksportu włościan polskich do Kanady“ za wyrozumieniem, pobłażaniem otwarcie od „Can. Pac. Railw. Company limited“, czyli też gotowem jest poprzeć usiłowania ludzi dobrej woli, dążące do zatrzymania reszty bezrolnych polaków w rodzinnym kraju, celem oszczędzenia i wzmocnienia sił narodowych słabnących skutkiem ekonomicznych i politycznych przyczyn w pewnych częściach dawnej Ojczyzny naszej?“ Odpowiedzi żądałem jasnej i stanowczej, „gdyż na nią czeka społeczeństwo polskie wszystkich dzielnic“.

Odpowiedź dało zgromadzenie decydujących sfer P. S. L. w Krakowie dnia 30 sierpnia b. r., a także główne organy odnośnej prasy:

Pierwsza była sformułowaną w czterech punktach, w których zaprzeczono intencyi programowego wyludniania kraju rodzinnego na korzyść kolonizacyi zamorskiej, na złość „obszarnikom“, tłumacząc popieranie kanadyjskiego przedsiębiorstwa dążeniem do obniżenia ceny przejazdu przez Atlantyk — następnie odświeżono postulat przyspieszenia ustawy emigracyjnej — no i udzielono jednomyślnego votum zaufania obu naczelnym osobom stronnictwa, gotowego do opozycyi najostrzejszej i przeciw rządowi i Kołu polskiemu na wypadek, gdyby te czynniki wotantom z 30 sierpnia nie poszły na rękę...

Zdawałoby się, iż uchwała co do emigracyi jest wyparciem się agitacyi za kolonizacyą zamorską na korzyść popierania wewnętrznej — o co właściwie chodzi wszystkim patryotom i ludu polskiego przyjaciołom...

W rzeczywistości jednak jest inaczej.

Temu bowiem, co „pro foro externo“ ogłosiła uchwała konferencyi posłów ludowych, jakoby w odpowiedzi na zapytanie do tego powołanych osób — zaprzeczają zbyt wymownie całe szeregi enuncyacyj zwróconych do ludu polskiego i w jego niby wygłoszonych interesie.

Wyjmiemy parę najnowszych, jako próbki charakteryzujące działalność obywatelską i narodową organu Jakóba Bojki i JE. ministra Długosza, którego munificencyi odnośna polityka tak wiele zawdzięcza...

P. t. „Kolonizacya Galicyi wschodniej“ wyszedł w „Przyjacielu Ludu“ dnia 24 sierpnia artykuł programowy, zwrócony przeciwko hr. Lasockiemu i „Pod Jakom z p. Wielowieyskim z Olejowej“, którzy chcą wieletnich dzierżaw chłopskich.

Wywodzi on, że parcelacya i kolonizacya we wschodniej Galicyi nie jest wskazaną dla włościan polskich...

„Czyż posiadacz 1 lub 2 ha w Galicyi zachodniej będzie spieszył do Galicy wschodniej, by dzierżawić przypuśćmy 10 ha, gdy, ani kwoty potrzebnej da wynajmu, ani odpowiedniego inwentarza żywego, ni narzędzi rolniczych czyli martwego inwentarza mieć nie będzie? I cóż mu dadzą te grunta, kiedy nie zna właściwości ich gleby, rynku zbytu, gdzie będzie mieszkał lub też za jakie pieniądze wybuduje potrzebne budynki gospodarcze, których postawienie, licząc najskromniej, może kosztować przeciętnie 5000 K. Dla kogo jest to rzecz dobra? Dla chłopów w tej samej gminie, przy której znajduje się obszar dworski!! Zatem, gdzie są Polacy, dla Polaków, gdzie Rusini, dla Rusinów. — Żadne to zatem zbawienie narodu. To samo i parcelacya. Nie jest ona w stanie zapobiedz ogólnemu przeludnieniu, wytworzonemu (!!) przez zgubną polityką gospodarczą rządu centralnego i krajowego względem Galicyi... Do parcelacyi potrzebnym jest zawsze pewien kapitał... a kapitał ten nasi emigranci z Galicyi zachodniej zdobywali i zdobywają i dziś na emigracyi — a bez emigracyi zarobkowej nie mogłaby nietylko wykupić gruntów od bankrutujących obszarników, ale byłaby gehenną straszliwej nędzy... ciemnoty... buntu... mordu.. pożog!... wreszcie apatyi pozwalającej znosić najsroższe nawet tortury od swego pana“...

To był ustęp o polityce agrarnej, do którego tylko to zauważę, że jako referent sprawy emigracyjnej w Kole polskiem w r. 1891 zgodnie z wywodami ś. p. Szczepanowskiego w wyszłej wtenczas „Nędzy Galicyi“, przeprowadziłem jednomyślnie uchwałę tej Korporacyi w kierunku usunięcia wszelkich szykan paszportowych i utrudnień względem zarobkowej emigracyi, a stworzenie skutecznej opieki społecznej i państwowej na drodze zawiązania organizacyi opiekuńczej oraz ustawy ochronnej na wzór tych wszystkich krajów obcych, które tak świetne na tym polu osiągnęły rezultaty.

Nad kalkulacyą zaś rentowności parcelacyi na własność lub na drodze dzierżawnej, którą tak jednym tchem wygłosił światły redaktor „Przyjaciela“ zaniechам na razie dyskusyi, gdyż ją odraczam do chwili odczytania zapowiedzianych „za dni kilkanaście“ przezeń projektów agrarnych.

Położę tu jednak potrzebny nacisk na politykę narodowościową organu P. S. L. w odnośnej sprawie i cytuję dalej:

„Oczywiście naszym podolakom to sprzyja, wszechpolacy tego nie widzą. Zapatrzeni oni bowiem w bismarkowską komisyę kolonizacyjną na ziemiach polskich. Owi wyznawcy pruskiego egoizmu narodowego nie widzą, że niema polskiego państwa, polskiego rządu, któryby na wzór pruski setkami milionów miotał na wytępienie innego narodu“... Są ślepi i głusi i nie zwracają uwagi na sądy, potępiające podobną akcyę jako barbarzyńską i bezcelową. Cóż dopiero u nas, rozćwiartowanych przez zaborców, pozbawionych praw życia i rozwoju, nękanych wszelkimi rodzajami niedoli“...

Lecz dosyć tego cytowania! Dzięki składam autorowi i redaktorowi naczelnego organu P. S. L, Jakóba Bojki i Ministra ludowca, za tak wymowne poparcie tezy, iż widocznie zmarnowano gross oświatowy naszego budżetu krajowego (wynoszący, jak wiadomo prawie połowę tegoż), skoro nie zapobieżono temu, by włościaństwo polskie czytało bez protestu podobne wywody i groszem wdowim popierało pismo ogłaszające i protegujące spekulacye banku parcelacyjnego i kolonizacyi kanadyjskiej! Dzięki za nowe argumenty dla uchwalonych już wniosków o szkoły kmiece, któreby biednego syna chłopskiego oświeciły o jego najważniejszych potrzebach — a uświadomiły na punkcie najważniejszych problemów jego polityki społecznej i narodowej! Boć takim argumentem są wnioski, jakie już każdy wysnuje z powyższych cytatów:

1) Że organ i „Przyjaciel ludu“ tłumaczy polskiemu chłopu bezcelowość i niewykonalność objęcia w swe silne ręce ziemi polskiej, w polskich dotycczas — choć może z słabych — pozostającej rękach, której posiadanie jednak jest dla narodowości jego racyą bytu na większej połowie kraju i warunkiem zatrzymania samejże stolicy w jego rękach, a zatem i możności pracy i służby jego synów na całej przestrzeni, krwią Narodu zdobytej, bronionej i kolonizowanej przez tyle wieków...

2) Że tenże organ tendencyę obrony tego stanu posiadania nazywa plagjatem bismarkowskiej polityki tępienia Polaków, za ich własne pieniądze i wypędzanie ich z ich własnego zagona, najstarszej polskiej dzielnicy!

3) Że organ ten popełnił wprost plagjat na artykułach prasy hajdamackiej, z których zaczerpnął cały swój powyższy wywód, pomimo napiętnowania, jakiego tenże doznał na wiecu ludowym — oświatowym polskim w Kościuszkowską rocznicę 14 kwietnia 1912 r. w ujeżdżalni, przy ul. Rajskiej w Krakowie[1]).

4) Że „Przyjaciel ludu“ agituje otwarcie za emigracyą wieczystą ludu polskiego tam, dokąd go anonse handlarzy ludzkich wzywają — gdyż wie dobrze, że zbrzydziwszy mu kraj rodzinny, inwektywami tak zjadliwemi, a odstraszywszy od nabywania ziemi, tam, gdzie ją właściciele polscy chcieliby dla niego zachować i wysilają się na ułatwienie mu jej uzyskania — nie potrzebuje mu nawet osobno tłumaczyć, że pozostała mu już tylko alternatywa — »mordu« lub »apatyi na tortury« — albo szyfkarta na „Can. Pac. R. Comp. lim.“ i przyjęcia warunków, w jakich będą nawozem dla nieuprawnej ziemi w skwarach, lub mrozach kanadyjskich przestrzeni tegoż przedsiębiorstwa.

5) Że tedy P. S. L. użyło podstępu, by nieszczeremi uchwałami — których się już zresztą w najgłówniejszych punktach wyparło — w błąd wprowadzić społeczeństwo polskie wszystkich dzielnic „zaniepokojone eksterminacyjnemi hasłami, głoszonemi w imię świętej sprawy“.

P. Stapiński według „Kuryera Lwowskiego“ z 24 lipca 1913 oświadczył:

„Stanowisko moje wobec emigracyi do Kanady jest zupełnie sprzeczne ze stanowiskiem hr. Lasockiego w tejże sprawie. (Poseł Lasocki jest za parcelacyą i osiedlaniem włościan polskich w Galicyi wschodniej. Przyp. Red.). Rozpatrywaliśmy to na posiedzeniach klubowych. Na podstawie sprawozdań naszych czytelników, twierdzę, że wychodźcom naszym jeszcze najlepiej się powodzi w Kanadzie. Hr. L. chciałby stworzyć dla ludu pewnego rodzaju przymus ratowania wrogów tegoż ludu we wschodniej Galicyi — przez parcelacyę ich bardzo wysoko zadłużonych i dlatego drogich obszarów dworskich. Na to ja nie pójdę, bo nie godzi się, mojem zdaniem, w ten sposób wyzyskiwać uczuć patryotycznych ludu polskiego na szkodę tegoż ludu“.

Wobec tego musimy raz jeszcze zapytać, czy wszyscy członkowie P. S. L., co tak „jednomyślnie“ wyrazili votum zaufania swojemu przywódzcy — podobne poglądy rzeczywiście podtrzymują?

Oto odpowiedź dana oficyalnie całemu polskiemu społeczeństwu ze strony stronnictwa, do tego stopnia obdarzonego wpływami politycznymi, że narady swe odbywa pod przewodnictwem, a więc pod firmą c. k. doradcy Korony! Czy to możliwe? Czy wieczne?

Senator *quidem, homo egregius* — poseł Dr Wróbel zapowiedział na cztery tygodnie przedtem, na wiecu w Radomyślu — „reorganizacyę P. S. L.“, czemu osobiście przyklaskiwałem, w nadziei, że jako najstarszy ludowiec — bo byłem nim aż do słynnych występów Jakóba Bojki przeciw Biskupom polskim w latach dziewięćdziesiątych — będę patrzał na urzeczywistnienie prawdziwego programu polskiego katolickiego wiejskiego ludu, tej narodowej przyszłości.

To też i dziś jeszcze — mam nadzieję — że ludzie dzielni i zacni, na jakich przecież nie zbywa w tem stronnictwie, uzdrowią je *in capite et membris* i ręka w rękę z całem społeczeństwem podejmą pracę i walkę o najważniejsze interesy polskiego włościaństwa.

Co do głośnego domagania się ustawy emigracyjnej, to wartość pośpiechu w tej mierze najlepiej ten oceni, kto widział reprezentanta pruskiej „Feldarbeitercentrale“, rej wodzącego w ankiecie emigracyjnej parlamentu wiedeńskiego w r. 1905, w której brałem udział — ten rozumie, że do stworzenia dla nas ustawy emigracyjnej potrzeba wysiłku koalicyi wszystkich żywiołów katolickich i humanitarnych Monarchii i należytego doboru jej wykonawców — bez czego będzie stała na usługach tych właśnie żywiołów, które dziś zwalczamy — handlarzy ludźmi!

Olejowa, 1 października 1913 r.

*H. Wielowieyski.*

[1]) Uchwalono tam po odczytaniu przezemnie artykułu „Dila“ p. t. „Ausrotten“ z 7 kwietnia 1912, rezolucyę następującą:

„Zgromadzeni na wiecu oświatowym reprezentanci wszystkich stanów Narodu polskiego, protestując przeciwko niegodnemu posądzeniu o tendencye eksterminacyjne względem bratniego narodu, zastrzegają dla Narodu polskiego prawo do ziemi i pracy na całym terenie historycznego z nim współżycia.“

Ważne dla szkół!

Kanwy, płótna, juty, wełny. Włóczki, jedwabie, bawełny.

Roboty zaczęte i odznaczone.

Wybór wielki. — Ceny niskie.

Poleca

C. SZCZURKOWSKI

Kraków. Grodzka 2.

27 ARTUR GRUSZECKI.

## Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

Furmana zawołano do sklepu a Eibenszyc powoli wracał do domu z Aronkiem, który go spytał:

— Tateleben, dlaczego ten goj nie bierze towar z naszego sklepu?

— Aronek, taki goj nie sprzedaje taki doskonały towar jak nasz. On sprzedaje same braki, paskudztwo... jemu z naszych nie dałby nikt towaru.

— Jakto? Jak on płaci, dlaczego jemu nie dać?

Eibenszyc z dumą spojrzał na syna, cmoknął z wielkiej radości, podniósł chłopaka w górę, ucałował i rzekł:

— Aronku! Ty będziesz wielki kupiec,— a widząc Lejbę Szpicmausa, stojącego przed swym zamkniętym sklepem, podszedł do niego i zagadał:

— Lejba, czy ty wiesz jaki Aronek mądry?

— Dlaczego on nie ma być mądry?

Zachwycony ojciec opowiedział swoją rozmowę z Aronkiem i spytał z dumą:

— Co, Lejba? Czy on nie jest mądry?

— On mądry i niech on zdrów rośnie, może doczeka lepszych czasów, ale nam ciężko. I co ty myślisz zrobić z tym gojem? — wskazał na sklep.

— Co? ja jeszcze nie wiem, ale że on tu nie będzie, ja tobie to mówię.

— Chaskiel, poco ty gadasz? ty rób!

— Czy ty myślisz, że nie robię?—uśmiechnął się, — ja czekam odpowiedzi z Zawiercia i Nowo-Radomska, może oni napiszą coś o nim i ja go złapię.

— Nu, a jaki to towar?

— Jaki? On od samych chrześcijan bierze, niech oni razem z nim przepadną. Czy ja mogę co innego im życzyć?

— A ty, Chaskiel, myślisz, że ja im co innego życzę? Niech oni mają czarny rok! Ale wiesz, Chaskiel, on nie jest żaden konkurent dla ciebie. On płaci drogo i musi drogo sprzedawać, czy nie tak?

— Co ty Lejba mówisz? Mój Aronek nie powiedziałby tego. Czy ty, Lejba, sprzedając braki fabryczne, obniżysz cenę towaru? Co kupującemu do tego, z jakiej sztuki ty mu mierzysz? On będzie miał cenę kupiecką, a ja muszę swoją obniżyć, ażeby u mnie kupowano. Czy ty rozumiesz, jaka to strata dla mnie? Ja nie wytrzymam tak długo, ja potrzebuję jego wyrzucić, ja muszę to zrobić.

— Chaskiel, czy twój gniew jemu zaszkodzi, czy tobie?

— A jakby tobie taki konkurent, goj, wlazł pod twój bok, czy byłbyś spokojny? byłbyś uradowany?

— Ty tego nie gadaj, ty jeszcze powiesz w złej godzinie... a u gospodarza ty zrobiłeś swoje?

— Nietylko ja, ale i Icek, i Aron byli ze skargą na tego goja za taki skandal. On obiecał im, że na drugi raz tego nie będzie, bo on go wyrzuci, ale to puste gadanie. Ja znalazłem lepszy sposób na niego. Czy wiesz jaki?

— Nu?

— Do gospodarza pójdzie szwagier Libermana i on mu da za ten sam sklep o dwieście rubli więcej. Słyszysz?

— Co nie mam słyszeć, ja chwała Bogu, mam uszy, nu, i co? Czy ty myślisz, że on ich wyrzuci zaraz?

— A kto to mówi? On nie wyrzuci, bo oni na rok mają umowę, ale on będzie miał pretensyę do nich, że przez nich stracił dwieście rubli. On im zacznie dokuczać, krzyczeć, jemu wszystko będzie źle od nich. Nu, co?

— Aj, to myśl delikatna! — zaśmiał się, — i to ty, Chaskiel to zrobiłeś?

— Dlaczego nie ja? — zawołał z dumą, — ja mam różne takie plany bardzo dobre i dlaczego nie mam mieć?

Rozmawiali jeszcze jakiś czas, aż nadeszła pora modlitwy i końca szabasu.

Nazajutrz, w niedzielę, żydzi podsłuchali i podpatrzyli, że w sklepie idzie robota, a Chaskiel zaraz uwiadomił żydów, ażeby zwracali uwagę przechodniów chrześcijan, że w sklepie chrześcijańskim nie zachowują przykazania święcenia niedzieli.

Służące z okolicznych kamienic zostały ze szczególną skwapliwością powiadomione, że kupcy z nowego sklepu nietylko łamią dzień świąteczny ale zmuszają chłopca do roboty.

— To nie są żadne katoliki, — wyjaśniał Chaskiel, — to są poganie. Co dla takiego znaczy oszukać, otruć, kiedy oni nie wierzą w Boga. Jabym u nich nie to, że nic nie kupił, ale nie wziąłbym darmo. Z towaru z ich sklepu może być choroba, albo może coś gorszego.

I było to w zupełnym porządku, że katoliczki i katolicy byli tem podrażnieni i złowrogo patrzyli na nowy sklep, zwłaszcza, że żydzi dodawali:

— U nas każdy musi dzień święty święcić, a ktoby robił, ten byłby wyklęty, do niego niktby się nie zbliżył, nie zajrzał do sklepu, jemu niktby wody nie podał, bo co to za człowiek bez Boga? Nu a u was wolno robić i drugich zmuszać do pracy, zamiast iść do kościoła i pomodlić się Panu Bogu?

Nareszcie, w poniedziałek rano sklep został otwarty, a przechodnie mogli podziwiać nietylko ponętnie i zalotnie urządzoną wystawę w oknie, ale i wewnętrzną czystość, świecące lady, świeżo pomalowane półki i szafy, założone towarem.

Naturalnie Mierski, jako rutynowany kupiec, objął zarząd i komendę sklepu, Liński zaś i chłopak pomagać mieli w ekspedycyi, a prócz tego Liński prowadził kasę.

Mierski, szatyn, średniego wzrostu, nietylko starannie ogolił się, ale fryzyer uczesał go modnie i ułożył małe wąsy kokieteryjnie. Bystre, żywe jego oczy co chwila lustrowały sklep, zawsze znalazł coś do poprawienia, wyrównania, odwrócenia i przemawiał do Tadeusza i Stefka:

— Pierwszym obowiązkiem kupca jest grzeczność. Gdyby żebrak przyszedł i zażądał za grosz jeden towaru, trzeba być tak grzecznym, jak dla wielkiego pana.

— No, a drugi obowiązek? — uśmiechnął się Liński.

— Sprawiedliwa waga i dobry towar; lepiej nadważyć, aniżeli niedoważyć... Stefku popraw jabłka, czerwoną stroną od ulicy... niech się prezentują.

Na tego rodzaju instrukcyach i poprawkach w sklepie upłynęła prawie godzina. Liński znudzony oczekiwaniem, zabrał się do czytania dzienników, ale Mierskiego męczyła ta bezczynność.

Przeglądał rachunki, frachty, a co sekundę patrzał na drzwi wejściowe, czy ten lub ów nie wejdzie. Sądził, że okno wystawowe zachęci widzów do wstąpienia do sklepu, ale w oknie, co prawda, stawali kilkakrotnie żydzi, spluwali jednak jak z obrzydzenia, poszwargotali i poszli dalej. Nie mógł wytrzymać w tym martwym spokoju i podszedłszy do Lińskiego mówił rozdrażniony:

— To jakieś przeklęte miejsce... nikt, ale to nikt, nawet pies kulawy nie wstąpi... a przecież sklep zaopatrzony...

— I okno wystawowe, — uśmiechnął się Liński.

— A ty co sobie myślisz, przejedź całą Warszawę, a nie znajdziesz takiego.

— Wiem, wiem, ale kupujących niema.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Reformy jedwabne i wełniane, Szale sznelowe, Bluzki wełniane, jedwabne i gazowe, Halki, Spodnice i t. d. i t. d.

w wielkim wyborze

Ceny konkurencyjne

Magazyn w dnie świąteczne do godz. 11 rano otwarty.

KONRAD SCIBOROWSKI

KRAKOW, FLORYAŃSKA 13 OBOK A. SKÓRCZEWSKIEGO & POLAKIEWICZA

MAGAZYN NOWOŚCI I STROJÓW DAMSKICH

# Choroba min. Zaleskiego.

Wiedeń, 10 października.

(*rab*) W ostatnich dniach zgłosił się min. Zaleski na audyencyę u cesarza i przedstawił prośbę o dymisyę. Minister Zaleski decyzyę swą motywował złym stanem zdrowia i nakazem lekarzy, by ze względu na chorobę sercową bezzwłocznie usunął się od pełnienia służby, wymagającej ogromnego nakładu pracy i niszczącej siły.

P. Zaleski na sercową chorobę zaniemógł przed dwoma laty. Na wiosnę z. roku symptomy jej poczęły się stawać niepokojące i na polecenie lekarzy p. Zaleski musiał odbyć sześciotygodniową kuracyę. Czas ten spędził w Abacyi, a kuracya wydała tak dobre rezultaty, iż minister skarbu pracę swą podjął z powrotem z równą energią, jak poprzednio. W dobrym stanie zdrowia przebył p. Zaleski całą wiosenną kampanię polityczną i parlamentarną — z początkiem sierpnia b. r. powróciły jednak objawy sercowego niedomagania.

P. Zaleski jest bezsprzecznie najpracowitszym z „władców“ ministeryalnych portfeli w gabinecie hr. Stuergkha. Od wczesnego rana do późnej nocy zajęty pracą, nie przerywający jej i w czasie wywczasów letnich, doskonale jest poinformowany o każdej ze spraw swego resortu.

W robotach parlamentu i jego komisyj fachowych brał niezmiernie żywy udział — nic dziwnego, że na planowe leczenie nie starczyło mu czasu, że nie mógł praktycznie zastosowywać porad i przepisów lekarskich i choroba poczyniła pewne postępy.

Więc p. Zaleski, ze względu na konieczność przedsięwzięcia dłuższej kuracyi, którą mógłby jedynie przeprowadzić, usunąwszy się zupełnie od forsownych obowiązków ministra finansów — wniósł podanie o dymisyę. Jednakże dymisyi nie akceptował premier gabinetu, nie przyjął jej też monarcha, ostatnia instancya w tych sprawach. I z woli cesarza p. Zaleski pozostaje nadal ministrem skarbu.

* * *

Ze względu na stanowczość, z jaką pan Zaleski przedstawił swą dymisyę — w kołach rządowych zastanawiano się poważnie nad kwestyą ewentualnego nowego obsadzenia portfelu finansów. — Rząd zdawał sobie sprawę, iż rozwiązanie tej kwestyi przyniosłoby mu wiele kłopotów i nieprzyjemności.

Do spadku po p. Zaleskim rościło sobie i słusznie pretensye Koło Polskie, z którego grona wyszli tak znakomici ministrowie skarbu, jak Julian Dunajewski, Leon Biliński i Korytowski. Koło polskie, które w gabinecie zadawalnia się jedną teką — minister dla Galicyi, to minister bez portfelu — a polska reprezentacya parlamentarna, która wydała tylu świetnych kierowników resortu skarbowego, uważa ten portfel za należny mu na mocy tradycyi i z tytułu siły, jaką w parlamencie reprezentuje.

Następcę p. Zaleskiego musianoby desygnować czy to z pośród członków Koła polskiego, czy z pośród urzędników polskich, których kandydaturę na portfel ministeryalny Koło polskie by akceptowało i poparło.

Najtrudniejszą więc kwestyą byłoby wyszukanie sukcesora na tak odpowiedzialny spadek. W Kole polskiem nie zabrakłoby kandydatów. Pierwszy p. Leo od długiego czasu „pali“ się do portfelu ministra skarbu i wspólnie z pp. Stapińskim, Opoką-Loewensteinem i Germanem kopał doły i dołki pod p. Zaleskim, pragnąc go za każdą cenę obalić i sam wejść — jako minister — do poważnego gmachu przy Himmelpfortgasse.

Kampania prowadzona przez p. Leo i towarzyszy, niezbyt doborowymi środkami budziła wątpliwości nawet u przeciwników p. Zaleskiego. Konsekwencyą zaś tej kampanii było jedynie usilnienie pozycyi p. Zaleskiego, który dziś prócz pełnego zaufania ze strony Korony i rządu posiada pełne zaufanie wszystkich stronnictw i grup parlamentu.

Rozwiązanie przesilenia — wywołanego chorobą p. Zaleskiego — stało się zbyt trudnem. I na skutek przedstawień ze strony premiera gabinetu p. Zaleski zdecydował się spełnić życzenie cesarza i po powrocie do zdrowia — wrócić do służby, objąć z powrotem kierownictwo tego resortu, na czele którego od lat blisko trzech dzielnie stoi.

* * *

Nie mogą nikogo zadziwić gorące usiłowania hr. Stuergkha, aby nie dopuścić do dymisyi p. Zaleskiego. Polski minister powołany na kierownika najtrudniejszego i najmniej popularnego z resortów objął tekę ministra finansów w chwili poważnej specyalnie dla finansów monarchii. P. Zaleski rządził tym resortem z wiarą w żywotną zdolność austryackiego budżetu nawet wobec intensywnych żądań politycznych i wojskowych, pukających raz po raz do kas państwowych. P. Zalewski posiadał też talent gospodarowania zapasami koronnymi i nie zbyt częstego uciekania się do kredytu. Od czasu gdy portfel ministra skarbu objął p. Zaleski w kasach państwowych była zawsze gotówka, mimo ogromnie wysokich i nadzwyczajnych świadczeń na rzecz armii i polityki zagranicznej.

Sprawom kraju naszego był p. Zaleski serdecznie oddany. Dowody tego dał niejednokrotnie — ostatnio przy debatach nad pomocą państwa dla Galicyi, dotkniętej klęskami elementarnymi, gdy oświadczył się za jaknajdalej idącem poparciem przez rząd życzeń Koła polskiego ze względu na ich słuszność i za najrychlejszem przyniesieniem pomocy ciężko dotkniętemu krajowi.

* * *

Nie pierwszy raz się zdarza, że minister przerywa dla kuracyi czynną służbę, udając się na dłuższy urlop, pozostając jednak nadal w składzie Rady ministrów. W r. 1905 baron Gautsch z powodu choroby oczu dłuższy czas nie sprawował funkcyi premiera — zastępował go minister spraw wewnętrznych hr. Byland Rheidt.

W r. 1911 za cesarskiem pozwoleniem p. Zaleski przez dwa miesiące zastępował ówczesnego ministra kolei żelaznej Dr Głąbińskiego, rekonwalescenta po ciężkiej operacyi.

W maju 1912 r. prezydent Rady ministrów hr. Stuergkh musiał się poddać operacyi oczu i przewlekłemu leczeniu. Przez przeszło 4 miesiące zastępował go w funkcyach premiera minister resortu spraw wewnętrznych bar. Heinold.

Pierwszy raz się zdarza, iż urlopowaniu ministra towarzyszy odręczne pismo cesarskie. Jest to także dowodem zaufania, jakiem się p. Zaleski cieszy u Korony — pismo odręczne kończą słowa życzenia ministrowi skarbu rychłego powrotu do zdrowia.

# Proces Bejlisa.

Kijów, 9 października.

Kijów zamienił się w wielką salę sądową. Proces Bejlisa jest na ustach wszystkich, zainteresowanie i zdenerwowanie ludności rośnie z każdą niemal godziną. Ogromna ilość dziennikarzy, przeważnie żydowskich, nadaje gmachowi sądowemu (starej ruderze) ożywienie niezwykłe.

Dzisiaj pierwszy dzień rozprawy. Na galeryi ludno i gwarno. Tu zebrali się korespondenci, oczywiście nie brak przedstawicieli pism żydowskich „Berl. Tagblattu“, „N. Fr. Presse“ i litwackich jak „Haint“, „Frajnd“, „Moment“ i inne z Warszawy. Prasę polską reprezentuje współpracownik „Dziennika kijowskiego“, prasę angielską sprawozdawca „Timesa“. Oczywiście najwięcej jest Rosyan.

Na sali ruch ożywiony. Oczy żydów sprawozdawców zwracają się głównie ku wysokiej postaci X. Pranajtysa, on bowiem jako znawca talmudu uznaje istnienie mordów rytualnych. X. Pranajtys nie zwraca uwagi na otoczenie. Siedzi na ławie i czyta jakąś książkę, w której niektóre miejsca podkreśla ołówkiem. Daje to powód jednemu z żargonowych dziennikarzy do wysłania informacyi, że „ksiądz Pranajtys cały czas się fanatycznie modli“.

Niema jeszcze nic godnego zanotowania. Ale sprytni żydzi telegrafują każdą plotkę, każdy drobiazg. Ot np. jeden z nich biorąc obecnego na sali starszego sądownika za prezesa izby sądowej wysyła depeszę o „ostentacyjnej rozmowie senatora Meissnera z rzeczoznawcą powołanym przez obronę i mającym obalić wywody X. Pranajtysa“, drugi pląc liczbę świadków, którzy się stawili z liczbą tych, którzy na posiedzenie nie przybyli, telegrafuje o „niezwykłych warunkach, w jakich się toczy proces w nieobecności 180 z 200 powołanych świadków“ itd.

...Wprowadzają Bejlisa. Kłania się publiczności. Posiada wygląd przeciętnego żyda, jakich się tysiące widziało.

Nie będę pisał o przedwstępnych, nużących formalnościach. Odczytywanie nazwisk, potem spór o to, czy odroczyć proces z powodu niestawienia się kilku świadków. Obrońcy Bejlisa chcą proces odroczyć za wszelką cenę, prokurator się sprzeciwia. Potem losowanie przysięgłych. Przysięga świadków. Rabin Gucewicz wkłada czapkę z gwiazdą Dawida i „tales“, poczem rozpoczyna przemowę do 20 świadków żydowskich, powołując się na Torę i teksty talmudu, zaleca im szczerość „w tej ciężkiej sprawie, dla wyświetlenia jej i oddania w ten sposób wielkiej przysługi społeczeństwu rosyjskiemu i narodowi żydowskiemu, ponieważ sprawa ta..“

Przewodniczący: Proszę pana nie poruszać tej sprawy, nie odnosi się to do znaczenia przysięgi.

Rabin kończy przemowę i świadkowie powtarzają rotę przysięgi dla żydów, obiecują zeznawać prawdę „wedle rozumienia sądu, nie zaś według utajonego w nich samych sensu.“

Po kilku formalnościach „rozprawę“ przerwano do jutra.. (*K*)

* * *

W trzecim dniu rozprawy przesłuchiwano towarzyszów zabawy Andrzeja Juszczyńskiego. Przed sądem stanęło 14 chłopców. Zeznali oni, podobnie jak nauczyciele szkolni, że Juszczyński był dobrym, spokojnym chłopcem. Chłopcy zeznali również, że chodzili często do cegielni Zajcewa, skąd ich stróże wypędzali. Bejlis oświadczył, że dzieci nie wypędzał z cegielni.

### Oświadczenie rabinów.

Z Budapesztu donoszą: Siedmset rabinów z całej Europy, pomiędzy nimi rabini z Konstantynopola, Adryanopola, Manchesteru i Belfastu z inicyatywy nadrabina węgierskiego Lewkowicza i rabina Meyra z Salonik, podpisało się pod przysięgą, że wśród żydów nie istnieje sekta, któraby uprawiała mord rytualny, oraz w religii żydowskiej niema takiego nakazu, któryby zalecał używanie krwi chrześcijańskiej do obrzędów religijnych.

Oświadczenie to przesłane zostało do prezesa sądu kijowskiego, rozpatrującego sprawę Bejlisa.

# Zwiastuny równowagi ekonomicznej.

Po pesymistycznem zdjęciu sytuacyi pieniężnej na rynku paryskim w zeszłym tygodniu, zauważyć się daje obecnie silny zwrot ku polepszeniu.

Ten sam p. Mothoron, który przed tygodniem roztaczał smutne horoskopy polityczne i idące w ślad za nimi ekonomiczne następstwa, w przeciągu kilku dni przekreślił swe twierdzenia, nawiązując się do objawów czułego barometru targu, który nagle zmieniać zaczyna swą fizyonomię.

Zmiana ta ma doniosłe znaczenie na uregulowanie smutnych stosunków ekonomicznych, przez automatyczne działanie swe na inne targi europejskie.

Rynek paryski w tym tygodniu objawił chęć podjęcia napowrót transakcyj. Zrozumiał nareszcie, że wstrząśnienia, które przeszły całą Europę i przyczyny, które je spowodowały, nie uspokoją się z dnia na dzień. Lecz nerwy naciągnięte szeregiem rozczarowań, przez które przeszedł, nie mogą momentalnie wnieść zupełnego spokoju i zabliźnić ran, zadanych życiu ekonomicznemu Europy.

P. Mothoron w „Le Journal“ tak charakteryzuje obecną sytuacyę giełdy paryskiej: „Z jednej strony widzimy już stare pozycye zwyżki z przeniesienia rachunkowego, z drugiej strony ludzi odważnych, którzy bez skrupułów, silni słabością swoich przeciwników, zdają sobie sprawę z ich ogromnej nerwowości i nie zaniedbują żadnej okazyi ponawiania swoich ataków, aby najkorzystniej zlikwidować swoją własną sytuacyę, czując, że jest zagrożoną. W rzeczywistości jest zagrożoną, jeżeli przez czysto lokalne przyczyny system monetarny zwraca się ku Londynowi, lecz spodziewać się należy, że to wywoła w krótkim czasie poprawę ogólnej sytuacyi ekonomicznej.

„Berlin powiększył swoje zapasy złota, Petersburg swe kredyty włościańskie przez nadzwyczaj korzystne zbiory rolnicze. W wielkim przemyśle metalurgicznym są wielkie zamówienia, a dla wszystkich fabryk stojących w związku z uzbrojeniem, ekwipacyą wojska i powiększeniem floty nadchodzi złota era.

„Niedługo wejdą w nią także fabryki materyałów kolejowych, w końcu dostawcy handlu bałkańskiego doczekają się rychło otwarcia rynków, które im zamknęło długie moratoryum. To, co tutaj piszę, może się wydawać za szybkiem, zadaleko idącem, lecz nie polega tylko na indukcyi. Wiem z największą pewnością, jakie są potrzeby państw przemysłu i handlu we wschodniej Europie.

„Na dowód mógłbym przytoczyć cyfry. I jeżeli do tych potrzeb, które przewyższają 2 miliardy, doda się jeszcze potrzeby mocarstw europejskich, zrozumieć łatwo, jaka era silnej czynności otwiera się dla wszystkiego, co ma związek z kopalniami, odlewarniami, przemysłem skórnym i transportowym.

„Wiry bałkańskie i chęć odwetu Bułgaryi nie wywołują trzeciej wojny bałkańskiej, wyczerpane fizycznie narody i ich puste skarbce, nie mogą dopuścić do poważnych starć“.

Kilkudniowa przerwa, dzieląca nas od chwili napisania artykułu przez p. Mothoron wykazuje, że ferment bałkański wcale nie uspokaja się, owszem wre w całej pełni i grozi wybuchem nowej wojny, która rozwiać może optymistyczne tym razem sądy paryskiego ekonomisty.

Otrzymane wczoraj telegraficzne wiadomości o zwołaniu skupczyny w celu uchwalenia odbioru paryskiej pożyczki w kwocie 225 milionów franków, poważnie zaniepokoiły opinię publiczną Europy.

Nierozważnie lub umyślnie udzielona pożyczka podniecić tylko może do podjęcia krwawych zapasów, zagrozić pokój europejski i przedłużyć nieznośne stosunki ekonomiczne.

Wspomina dalej p. Mothoron o wrażeniach z podróży bałkańskiej: „Jak wróciłem — pisze — z Azyi Mniejszej, Talaat Bey rozmawiał długo ze mną, chcąc się dowiedzieć o moich wrażeniach.

„Jakie wrażenie zrobili na panu prawdziwi Turcy w Azyi Mniejszej?

„To jest najlepszy i najłagodniejszy ze wszystkich ludów, najłatwiejszy do prowadzenia, który jednak musi czuć, że ktoś nim rządzi. Potrzebuje energicznego rządu, któryby dał dowody swej siły. Wtedy lud ten odzyska zaufanie do samego siebie i posłusznie podda się wszystkim reformom, jakich wymaga ekonomiczna i polityczna rekonstrukcya cesarstwa.

„Widzę jeszcze przed sobą twarz Talaad Beya, jego wielkie, głębokie i błyszczące oczy. Ta rekonstrukcya cesarstwa jest jego marzeniem i to wyrażały jego oczy.

„Dziękuję Ci cudzoziemcze — powiedział — że tak zrozumiałeś nasz lud, przekonasz się, że się nie omyliłeś. Ten rząd, który potrzebuje, damy mu.

„Od tego czasu zdarzenia poszły naprzód. Talaat Bey wskazał rządowi nowy sposób postępowania i zwrócił cesarstwu część jego uroku. W głębi serca nie zgadza się on z nową sytuacyą i tak, jak jego towarzysze z „Komitetu postępu i zjednoczenia“ marzy o rewanżu. Jest jednak człowiekiem, który umie czekać na godzinę, a godzina ta jeszcze nie nadeszła.

„Naprzeciw niego kogo widzimy? Venizelosa. Trudno spotkać człowieka sympatyczniejszego; był on dla Krety najprzód, a dla Grecyi potem apostołem i potężnym agentem jej rekonstrukcyi i rozwoju. Rozważny i stanowczy, umie zastosować się do okoliczności i wyciągnąć z niej wnioski.

„Z poza okularów spojrzeniem swojem się sąduje, nie pozbywając się wyrazu życzliwości. Nikt jak on nie umie słuchać swego interlokutora i wyciągnąć z tego swoje korzyści. Nikt lepiej jak on nie zna granic możliwego wysiłku swego narodu. Jego powaga i popularność jest tak wielka, że kto zna sytuacyę w Atenach, może sądzić, że nie da się usunąć przez partyę militarną.

Między tymi dwoma ludźmi, Talaatem i Venizelosem zakończą się przeciwieństwa grecko tureckie. Oni będą umieli zaleźć formułę, która nie obrażając opinii publicznej obydwu narodów, będzie umiała pogodzić wzajemne pretensye obydwu krajów.

Znajdą w potrzebie tłumaczów swych w Europie, nie rozpoczną walki z sobą, a ich zgoda potrzebną jest w ich własnym interesie, jak również w interesie pokoju europejskiego“.

Zdaniem p. Mothoron, targi pieniężne Francyi nie mają się czego obawiać na Bałkanie. Co do Serbii twierdzi, że prędzej nie może nastąpić wypłata pożyczki serbskiej, dokąd kwestya kolei oryentalnych pomiędzy Serbią a Austryą nie będzie załatwioną. — W ten sposób rozpatrzona sytuacya zewnętrzna nie przedstawia symptomów zastraszających.

Zachęca dalej p. Mothoron targ paryski do szybkiego podjęcia interesów, bo jak wszystko będzie zlikwidowane, jak na horyzoncie politycznym nie będzie żadnej chmurki, wszystko będzie droższe.

Życzyćby sobie należało, aby korzystniejsze w tym tygodniku sądy francuskiego ekonomisty odpowiadały rzeczywistemu położeniu. Wówczas podjęcie normalnej czynności przez rynki pieniężne wpłynąć musi na przychylne ukształtowanie się stosunków ekonomicznych i rozciągając się na całą Europę, również naszemu zamarłemu życiu ekonomicznemu doda koniecznej podniety. Na chwilę tę czeka z upragnieniem całe nasze społeczeństwo. *Roman Woyczyński.*

# Dlaczego Bułgarzy chcą zostać katolikami?

Pewien wybitny bułgarski mąż stanu, bawiący obecnie w Wiedniu, miał tymi dniami rozmowę z jednym z katolickich dziennikarzy niemieckich na temat objawiającej się teraz coraz silniej grawitacyi Bułgarów ku unii z Rzymem.

W czasie rozmowy tej bułgarski mąż stanu zauważył na wstępie, że ruch wśród Bułgarów, zmierzający do połączenia się z Rzymem, jest natury bardzo poważnej. Wcześniej, lub później, musi on zamierzony cel osiągnąć, obecnie zaś jest naturalnym odruchem narodowej samoobrony, szukającej oparcia na Zachodzie. Zresztą istnieją jeszcze inne ważne względy, skutkiem których ten ruch okazuje się wprost koniecznym.

Do tych przyczyn zaliczyć trzeba między innemi — mówił bułgarski ex minister — nasz temperament. Bułgar nie jest ani fanatykiem, ani bizantyjczykiem, jest tolerantem. Nazwa »prawosławnych« niezupełnie jest dla nas, Bułgarów, odpowiednią, czujemy się bowiem oddzielonymi od greckiej ortodoksyi. Nasi np. „przyjaciele“ rosyjscy nie pozwalają naszym duchownym odprawiać nabożeństwa wraz ze swymi duchownymi.

Sympatyczny pociąg do Rzymu czują Bułgarzy oddawna i już nieraz próbowali z nim się połączyć. Odnośne próby nie powiodły się tylko dla tego, ponieważ najprzód Byzancyum, a następnie Rosya stawiała im przeszkody w odnośnej akcyi. Było to dla nas prawdziwem nieszczęściem. Będąc katolicką, Bułgarya nie byłaby tak długo jęczała pod jarzmem tureckiem, a nawet w ostatnich czasach losy jej byłyby inne.

Obecnie ujawnia się u nas chęć naprawienia dawnych błędów. Dlaczego mamy w teraźniejszych czasach trzymać się kurczowo Wschodu?... Połączenie z katolikami może przynieść nam jedynie korzyść. Oni bowiem jedynie mogą rozwinąć u nas religijną wrażliwość i moralność, które są tak potrzebne każdemu narodowi, a nam specyalnie. Posiadamy wprawdzie, jako prawosławni, obrządek i ceremonie, nie posiadamy jednak rozwiniętego wewnętrznego życia religijnego w tem znaczeniu, w jakiem pojmowanem jest ono na Zachodzie. Szczególniej inteligencya zachodnia różni się bardzo korzystnie od naszej na tym punkcie.

My, Bułgarzy, zostawszy katolikami, będziemy należeli do wielkiej rodziny narodów europejskich. Nie przez Konstantynopol lub Ateny, ani też nie przez Petersburg, lecz tylko przez Rzym, możemy zbliżyć się do Europy i zostać przez to silnymi.

Wyborny przykład w tym kierunku dają nam Polacy, Czesi, Słoweńcy i Chorwaci. — Narody te, językowo do nas zbliżone, dzięki jedynie katolicyzmowi, zostały tem, czem są i wyprzedziły znacznie narody słowiańskie, które pozostały przy prawosławiu.

Trudności zasadniczych unia w Bułgaryi nie napotka. Dogmaty, z wyjątkiem dogmatu o supremacyi papieskiej, posiadamy te same, co i Kościół zachodni. Także liturgia nasza jest w gruncie rzeczy ta sama. Jedyną trudnością byłoby tedy uregulowanie najwyższej władzy kościelnej, która, jak wiadomo, jest w Kościołach wschodnich rozdzieloną między egzarchów i synody. Ale i ta kwestya da się rozwiązać. Każdy bowiem Bułgar rozumie to dobrze, iż każde zrzeszenie ludzi, mające pretensyę do tego, aby być doskonałem, musi posiadać jednego, najwyższego zwierzchnika, coby kierował niem w całości, z pozostawieniem, oczywiście, pewnego zakresu działania podwładnym. Nas, Bułgarów, słowo »Papież« wcale nie przestraszа.

Punkt jednak ciężkości całej tej sprawy, spoczywa w tem, kto ma pierwszy podjąć inicyatywę przystąpienia Bułgarów do unii. Wyjść ona musi — mojem zdaniem — od władz kościelnych, rząd uczynić tego nie może, bo kwestye sumienia i religii, nie leżą w jego kompetencyi.

Ruch, zmierzający do katolicyzmu — zakończył bułgarski mąż stanu — już się w mej ojczyźnie rozpoczął i nikt nie będzie w stanie go powstrzymać.

# Jubileusz Oceanu Spokojnego.

Ostatnimi czasy weszło w modę przypominanie rozmaitych dat historycznych o charakterze jubileuszowym. Nie od rzeczy więc będzie, jeżeli, hołdując tej modzie, zaznaczymy, że w końcu września b. r. upłynęło 400 lat od chwili, gdy poraz pierwszy padł wzrok Europejczyka na olbrzymie przestrzenie oceanu Spokojnego.

Oczywiście, że wyrażenie to trzeba brać z pewnem zastrzeżeniem. Ponieważ brzegi Azyi wschodniej oblane są przez części oceanu Spokojnego, przeto właściwe odkrycie tego oceanu należy przesunąć do tych czasów, gdy pierwsi żeglarze europejscy przepłynęli cieśninę koło Singapoor ku wschodowi, lub pierwsi podróżnicy dotarli lądem do przystani nad morzem Chińskiem.

Kiedy się to stało — dokładnie określić nie sposób. Wiemy jednak na pewne, że już w pierwszych wiekach po nar. Chrystusa, mieszkańcy Arabii docierali morzem aż do Chin południowych, przyczem niejeden Europejczyk mógł dostać się w tamte strony.

W wiele lat później, bo aż dopiero w XII. wieku, słynny podróżnik Marco Polo, dotarł, jak wiadomo, do Chin, a że znał ich miasta portowe, przeto jego możnaby nazwać odkrywcą oceanu Spokojnego.

O istnieniu jakiegoś morza poza Chinami wiedział już ze słyszenia w starożytności Ptolomeusz. Znakomity ten geograf uważał jednak morze Chińskie tylko za wielką zatokę, otoczoną od wschodu przez jakąś nieznaną masę lądu.

W wiekach średnich znajomość geografii cofnęła się wstecz i wszystkie znane lądy wyobrażano sobie jako jedną wielką wyspę, oblaną wodami jakiegoś nieznanego olbrzymiego oceanu.

Z chwilą wielkich odkryć, od których datują się dzieje nowożytne ludzkości, otwartemi zostały dwie drogi do oceanu Spokojnego. Pierwsza z nich — to droga Kolumba przez ocean Atlantycki do Ameryki, druga — to droga Vasco de Gamy, wzdłuż południowego cyplu Afryki i przez ocean Indyjski. Po drogach tych dotarto do oceanu Spokojnego prawie w tym samym roku.

W dniu 25 września 1513 roku stanął na zachodnich brzegach Ameryki południowej admirał Vasco Nunes de Balboa i on to pierwszy spojrzał na fale oceanu Spokojnego. Stąd też uchodził za odkrywcę tego oceanu i otrzymał w nagrodę za to od króla hiszpańskiego tytuł „admirała mórz południowych“.

W kierunku zaś na wschód Portugalczycy byli pionierami podróży eksploracyjnych i jest rzeczą stwierdzoną, że już w początkach 1514 r., dopłynęli do brzegu Chin południowych. Wnioskować stąd można, że już kilka lat przed tem znali drogę koło Singaporu i że dotarli do portów w Indochinach, a tem samem, że byli wcześniej na wodach oceanu Spokojnego, niż hiszpański „conquistador“. Ma on jednak tę wyższość nad współzawodnikami portugalskimi, że podał do wiadomości świata dokładną datę swego odkrycia, podczas gdy posuwanie się Portugalczyków w kierunku Azyi południowo-wschodniej nie da się stwierdzić szczegółowo.

Nazwa hiszpańska oceanu Spokojnego — „Mar del Zur“, morze Południowe — wcale jest nieodpowiednią. Nadał ją oceanowi Balboa, ponieważ ujrzał go poraz pierwszy rozciągającym się na południe od przesmyku Daryeńskiego, nie mając pojęcia o tem, że rozciąga się on od strefy arktycznej do antarktycznej.

Następnym podróżnikiem, który przy zbadaniu oceanu Spokojnego największe położył zasługi, był Portugalczyk Magelhaens, który nietylko dotarł do południowej kończyny Ameryki i opłynął ją przez cieśninę, noszącą jego nazwę, ale także przepłynął cały ocean na poprzek, aż do Filipinów, nie dotknąwszy jednak Australii.

Inny podróżnik, który przepłynął ocean Spokojny w przeciwnym kierunku, nie dobił się tej sławy, co Magelhaens. W każdym przecież razie należy jego nazwisko w tem miejscu przypomnieć. — Był to mianowicie Hiszpan Andres de Urdaneta, który w 1565 roku, korzystając z pomyślnych wiatrów, przepłynął cały ocean od zachodu na wschód, t. j. od brzegów Azyi wschodniej, aż do brzegów Ameryki.

**B. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków.**
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

**Precz z towarem pruskim!**
**Kupujcie tylko u chrześcijan!**

# KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 58; zachód przypada o godzinie 4 minut 56, długość dnia godzin 10 minut 58.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę św. Maksym., pojutrze w poniedziałek św. Edwarda.

Kraków 11 października.

**P. Stapiński w obronie krzywoprzysięzców.** Jak już donieśliśmy, ministerstwo sprawiedliwości na skutek usilnych zabiegów p. Stapińskiego, postawiło wniosek o darowanie kary więzienia, nałożonej na Kropfa i Golligera, którzy za fałszywe zeznania i krzywoprzysięstwo w sprawie byłego posła Wiąska zostali prawomocnym wyrokiem sądowym zasądzeni.

Sprawa ta w najwyższym stopniu dotyczyła samego Stapińskiego. Oczywiście obawa przed tem, aby pp. Kropf i Golliger jego w nią nie „zaplątali“, skłoniła Stapińskiego do zabiegania się o darowanie dwu żydowskim krzywoprzysięzcom kary.

Smutna to rzecz, aby taki Stapiński wywierał wpływ na tok spraw sądowych, i aby wpływów swoich, jako wiceprezes Koła polskiego używał na ochranianie krzywoprzysięzców od zasłużonej kary.

Naturalnie kiedy przyjdzie o załatwienie o jakieś sprawy krajowe — to p. Stapiński w zupełności zależny od łaski ministra sprawiedliwości i który już w sprawie procesu o Bank parcelacyjny oddał trybunałowi ludu, jak największe przysługi — będzie musiał robić to, co mu p. Hochenburger każe!

Składka na Macierz Śląską odbywać się będzie jutro przy 30 stolikach ustawionych na rogach głównych ulic przy pomocy grona pań, oraz za

Przy zakupnie tutek „MONOPOL“ proszę baczną zwrócić uwagę, czy pudełko zaopatrzone jest firmą RUDOLFA HERLICZKI, gdyż tylko te są oryginalne i pierwszej jakości.

pomocą obnośnych puszek. Nadto w wielu kościołach za zezwoleniem Przewielebnego Duchowieństwa odbywać się będą również kwesty na Macierz.

**Z teatru miejskiego.** W niedzielę popołudniu danym będzie poemat dramatyczny Słowackiego „Ksiądz Marek" po cenach, do połowy zniżonych; w niedzielę wieczór powtórzenie sobotniej premiery „Po szarym dniu... słońce" Macieja Szukiewicza, a w poniedziałek po zniżonych cenach, komedya Fr. Molnar'a „Bajka o wilku", która tak się podobała publiczności naszej, że już dziesiątego doczekała się przedstawienia.

**W Kole literackiem i Klubie prawników** rozpoczęto przy tłumnym udziale członków sezon jesienny bardzo interesującym wykładem Kazimierza Bartoszewicza o księciu Józefie na podstawie nieznanej korespondencyi jego przyjaciela Floryana Dembowskiego, sekretarza króla Stanisława Augusta, a potem dowódcy batalionu strzelców za powstania Kościuszki. Dembowski ten był najbliższym powiernikiem księcia w r. 1791 i z tych czasów pochodzą jego listy, pisane z Warszawy do młodego wodza, obozującego na Ukrainie. Ponieważ Dembowski załatwiał jego sprawy w komisyi wojskowej, był jakby plenipotentem jego u boku Stanisława Augusta, pośredniczył w rozmaitych sprawach majątkowych, a nawet sercowych, więc też w listach jego pełno ważnych szczegółów tak co do działalności publicznej księcia Józefa, jak do jego życia prywatnego. A że Dembowski umiał pisać zajmująco i dowcipnie, że był wybornym kronikarzem życia dworu warszawskiego, więc prelegent z listów jego wydobył świetną charakterystykę stosunków ówczesnych. Na ich tle postać bohatera narodowego odbiła się wyraźnie jako człowieka energii, zapału i obowiązku. Hucznemi brawami podziękowano prelegentowi, a prezes Klubu prezydent A. Stawarski przy kolacyi, do której zasiadło kilkudziesięciu członków podniósł literacką i naukową działalność prelegenta, którego odczyty w Klubie stanowią siłę atrakcyjną.

**Profesor Teodor Axentowicz** ofiarował klubowi prawników i Koła liter. artyst. świetny portret b. ich prezesa ś. p. Dra Wędkiewicza. Za ten hojny dar był prof. Axentowicz przedmiotem serdecznych owacyj na zebraniu, o którem wyżej wspominamy.

**Pomnik grunwaldzki — ukończony.** Dzisiaj rano zdjęto z cokółu kamiennego odlew gipsowy przedstawiający kmiotka zrywającego pęta, a w miejsce jego ustawiono wieśniaka z pługiem. Nowy ten odlew spiżowy przedstawia wieśniaka o energicznym wyrazie twarzy, ręce ma wsparte na czepigach pługa. Wieczorem prace zostaną wykończone.

**Z I. Koła Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.** Onegdaj odbyło się pierwsze po feryach letnich posiedzenie I. Koła TSL. w Krakowie, na którem uchwalił Zarząd Koła I. utworzyć obok założonej szkoły polskiej z początkiem roku szkolnego w Rakovac w Bośni, drugą szkołę w Gumjerze.

Szkoła w Gumjerze będzie otwarta w czasie najbliższym; nauczycielem tej szkoły został zamianowany p. Adam Lorenz.

Budynek szkoły TSL. w Maryańskich Górach wzniesiony przez I. Koło TSL. już został oddany do użytku. Postanowiono nazwać tę szkołę im. ks. Józefa Poniatowskiego, urządzić uroczyste jej poświęcenie przez uroczystość tego obchodu, współudział wybitnych osób z kraju, podnieść ducha Polaków, rzuconych w Zagłębie Ostrawskie i zadokumentować im naocznie łączność i zainteresowanie się ich dolą u Rodaków w kraju macierzystym.

**Loterya fantowa.** W niedzielę 12 b. m. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w parku Jordana loterya spożywcza i fantowa. — Wstęp wolny.

**Przypomnienie o meldunkach.** Policya przypomina mieszkańcom Krakowa, jak również właścicielom hoteli i kamienic o przymusie meldunkowym osób nowoprzybyłych do Krakowa. Przypomnienie to jest tembardziej na czasie, że osoby przybyłe z okolic zagrożonych cholerą, powodują obawę zawleczenia epidemii do naszego miasta.

Osoby, które przyjechały z miejscowości, gdzie wydarzył się wypadek cholery, winny poddać się kilkudniowej obserwacyi fizyka miejskiego, a o obecności ich winni zawiadamiać właściciele domów natychmiast policyę.

**O zbrodnię zabójstwa.** Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 24-letniemu robotnikowi Stanisławowi Powojowskiemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa na osobie Franciszka Lorka.

W dniu 16 lipca br. powracali robotnicy z pracy od strony Krakowa ku Bielanom. Wraz z robotnikami szedł Powojowski. W pobliżu pewnej karczmy spotkali się z Lorkiem, z którym Powojowski od dawna żył w nieprzyjaźni. Przyszło do kłótni, w trakcie której Powojowski pchnął Lorka kilkakrotnie nożem, skutkiem czego ten zmarł w kilka godzin później.

Rozprawie przewodniczy r. s. Czerny, oskarża prok. Dr Marowski.

Wyrok zapadnie wieczorem.

**Stow. kat. „Praca"** w Krakowie urządza ku czci księcia Józefa Poniatowskiego w niedzielę 12 bm. w Domu robotniczym ul. św. Tomasza l. 37 przedstawienie „Przekupki warszawskiej", obrazu historycznego w 4 akt., 5 odsłonach A. Bełcikowskiego. Początek o godz. 6 wieczorem.

Ceny miejsc: I. miejsce 1 K 20 h, II. 90 h, III. 70 h, parter stojący 50 h, galerya 20 h. Cały dochód dla wdów i sierót po zmarłych członkach Stow. kat. „Praca".

**Składki.** Stowarzyszenie kat. „Praca" w Krakowie składa podziękowanie X. Dębowskiemu za przesłaną kwotę na wdowy i sieroty.

**Obława policyjna** przeprowadzona ubiegłej nocy, spowodowała aresztowanie 50 osób obojga płci.

**Pogoda.** Dnia 10 października termometr doszedł od + 9·2 do + 12·3 C. — barometr powoli podnosił się.

Dn. 11 października o godzinie 7 rano stan barometru 749·8 mm, — termometru + 2·4 C wiatr północno-północno zachodni.

**Stan pogody w Zakopanem.** (Informacye krajowego Związku turystycznego). Dnia 11 października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 0·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatru niema, pochmurno, nocą spadł śnieg i deszcz. Prognoza: możliwe wypogodzenie.

# Kronika zamiejscowa.

**Dąsy Niemców i renegatów na Śląsku.** Kilka lat toczyła się na Śląsku cieszyńskim cicha walka o to, kto ma egzaminować nauczycieli do polskich i utrakwistycznych szkół ludowych. Wychowankowie seminaryum nauczycielskiego niemieckiego z reguły opuszczają mury szkolne bez znajomości języka polskiego. Mimo tego otrzymują patent na nauczycieli szkół polskich. Aby ten stan rzeczy utrzymać, Niemcy i renegaci żądali, aby i egzaminy kwalifikacyjne wychowankowie niemieckiego seminaryum, uczący w szkołach polskich, składali przed komisyą niemiecką.

Rząd obecnie rozporządził, aby komisya egzaminacyjna była wspólną i składała się z Polaków i Niemców popołowie. Polskimi członkami komisyi dla egzaminów kwalifikacyjnych ustanowieni zostali profesorowie polskich zakładów naukowych w Cieszynie.

Takie rozstrzygnięcie sprawy przez rząd wywołało wielkie niezadowolenie wśród Niemców i renegatów, którzy niechcą zgodzić się na to, aby wychowankowie niemieckiego seminaryum składali egzamin z języka polskiego przed egzaminatorami Polakami. Oczywiście rozchodzi się tu o to, że wychowankom seminaryum niemieckiego nie chce się uczyć języka polskiego — atoli o posady w szkołach polskich usilnie zabiegają.

Niemcy i renegaci przygotowują obecnie wiec protestujący przeciw wspólnej komisyi egzaminacyjnej. Niezawodnie i polska ludność godnie odpowie na prowokacye niemieckie.

**Zaprzepaszczony kawał ziemi polskiej.** Dnia 8 bm. przy licytacyi odbytej w sądzie obwodowym w Złoczowie, ruski „krajowy Sojuz kredytowy" nabył w celach parcelacyi dobra Czernica i Antonówka w powiecie brodzkim około 1400 hektarów.

Sieci zastawione od kilku lat chwyciły ofiarę. Daremne były wysiłki p. Juliusza Kownackiego, aby ratować rodzinną ziemię; dzięki lekkomyślności jednego z rodu Kownackich przechodzi odwieczna siedziba tej rodziny w ręce ruskie.

Do licytacyi stanął Związek ziemian we Lwowie, pragnąc ten rozległy szmat ziemi ratować dla Polaków. „Sojuz" zaoferował jednak za te dobra 1,280.000 K, cenę tak wysoką, jaką tylko w parcelacyi uzyskać można.

Żałować trzeba, że Związek ziemian ustąpił i dopuścił do tego, że kawał ziemi polskiej został zaprzepaszczony.

**Zbiory po ś. p. Władysławie Łozińskim** nabyła gmina m. Lwowa. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie uchwalono podziękowanie spadkobiercom za oddanie miastu Lwowu, dla jego zbiorów publicznych, a mianowicie dla Muzeum Narodowego króla Jana III., dla Galeryi narodowej m. Lwowa oraz dla Galeryi narodowej m. Lwowa, oraz dla Muzeum przemysłu artystycznego wszystkich zbiorów rzeczy polskich, więc zbiorowej galeryi portretów narodowych i wszystkich Polonica odnoszących się do dziejów państwowych i kulturalnych Ziem polskich — na nieograniczoną własność.

Równocześnie Rada m. Lwowa zatwierdziła umowę zawartą przez reprezentantów gminy m. Lwowa: wiceprezydenta Dra Tadeusza Rutowskiego i Dra Leonarda Stahla z Drem Walerym Łozińskim — na mocy której gmina m. Lwowa zakupuje od Dra Waleryana Łozińskiego, jako generalnego spadkobiercy śp. Władysława Łozińskiego realności tegoż przy ul. Ossolińskich pałac wraz z ogrodem, oraz wszystkie zbiory artystyczne i historyczne natury kosmopolitycznej, za łączną kwotę 820.000 K.

W ten sposób gmina m. Lwowa stała się właścicielką wszystkich zbiorów pozostałych po śp. Łozińskim.

**Wiec burmistrzów 30 miast** odbędzie się we środę 15 b. m. o godz. 10 przedpołudniem w sali ratuszowej we Lwowie z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Omówienie nędzy panującej w naszych miastach i omówienie sposobów uzyskania odpowiedniej wydatnej pomocy od rządu tak dla gmin miejskich, jak i dla ubogiej ludności — referent poseł Dr F. Maiss. 3) Wnioski.

**Warsztaty kolejowe w Tarnowie.** Pod warsztaty kolejowe, których koszt obliczono na 4,000.000 koron, wykupiono przeszło 30 morgowy grunt od ks. Sanguszków. W poniedziałek 6 b. m. odbyła posiedzenie komisya rzambulacyjna, w której wzięli udział reprezentanci rządu. Załatwiono już wszelkie formalności, połączone z nabyciem gruntu.

**Inspektor szkolny przed sądem.** Z Rzeszowa donoszą: Rozprawa o rozmaite nadużycia i łapownictwo przeciw b. inspektorowi szkolnemu, Drowi Falkiewiczowi, odbędzie się przed sądem tutejszym 28 bm.

**Zderzenie pociągu z wózkiem.** Ze Stanisławowa donoszą: Wczoraj rano o godz. 10 najechał pociąg towarowy pomiędzy stacyami Bursztyn i Bukaczowce na wózek roboczy przyczem wykoleiła się maszyna i 11 wozów. Maszynista i dwaj konduktorzy odnieśli rany. Ruch pociągów pospiesznych i osobowych skierowano aż do usunięcia przeszkody na rutę Chodorów-Podwysokie Halicz.

**Ksiądz Niemiec przeciw pismu polskiemu.** Przed izbą karną w Grudziądzu stawał odpowiedzialny redaktor „Gazety Grudziądzkiej" p. Mieczysław Piechowski, oskarżony o obrazę księdza proboszcza Schüttego z Recklinghausen w Westfalii. Powodem procesu było następujące zajście:

W uroczystość św. Piotra i Pawła i w następną niedzielę 30 czerwca 1912 r., odbył się w Recklinghausen zjazd Kółek śpiewackich Westfalii i Nadrenii. Na zjazd ten zaproszono jako znawcę śpiewu X. Dra Surzyńskiego z Kościana. Przy tej sposobności odprawił X. Dr Surzyński w kościele N. M. Panny w Recklinghausen-Süd nabożeństwo polskie z kazaniem w uroczystość św. Piotra i Pawła i w następną niedzielę. Gdy trzeciego dnia, w poniedziałek 1 lipca, zamierzał odprawić cichą Mszę św., zabronił mu tego kościelny Kotthäuser, nadmieniając, że malarze pracują w kościele i dlatego Msza św. nie może się odbyć.

„Gazeta Grudziądzka" donosząc o tem zajściu, dodała uwagę o niegościnności księży niemieckich. Ksiądz proboszcz Schütte zaskarżył redaktora. W dniu 8 bm. odbyła się przed sądem grudziądzkim rozprawa. Prokurator wniósł o ukaranie p. Piechowskiego 600 markami lub 40 dniami więzienia. Sąd zawyrokował — 6 miesięcy więzienia.

**Zagrożony majątek ziemski.** „Kuryer Poznański" donosi, że Mieścisko p. B. Gniota w zagrożonym powiecie szamotulskim idzie na licytacyę. Termin naznaczony na 17 b. m. w Szamotułach. W lipcu już wziął p. Gniot 130 tys. od „Mittelstandkasy" na pierwszą hipotekę. Ciężary hipoteczne wynoszą ogółem około 350 tys. Mieścisko, graniczące z Bytynią, Kunowem i Grzebieniskiem, obejmuje 1000 mórg, w tem 600 mórg dobrej pszennej ziemi, a 400 mórg terenu falistego w osobnym planie. Budynki dobre i ładny dwór.

„Kur. Pozn." apeluje do instytucyi polskich i ziemiaństwa wielkopolskiego, aby nie dopuściło do przejścia Mieściska w obce, wrogie ręce.

**Nowi zakonnicy na Jasnej górze.** Do klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze wstąpili dwaj kapłani świeccy: X. Jan Szawaryn i X. Michał Dudziński, obaj z dyecezyi lubelskiej. Pierwszy z nich przybrał imię zakonne: Stefan, drugi zaś Bernard.

**Nowe wydawnictwo w Warszawie.** P. Antoni Orłowski, współredaktor „Muchy" otrzymał koncesyę na pismo p. t. „Popularna biblioteka historyczna".

Będzie to tygodnik, wydawany w formacie książkowym, zawierający opowiadania, szkice i monografie z różnych okresów historyi powszechnej, ze szczególnem uwzględnieniem dziejów Polski.

**Nowy tygodnik polski w Łodzi.** W Łodzi zaczęło wychodzić pismo tygodniowe polskie p. t. „Przewodnik katolicki". Nowy tygodnik podpisuje jako redaktor i wydawca X. Henryk Przeździecki.

**Zduńska Wola w rękach żydowskich.** Ogół polski, zwłaszcza w naszym kraju, mało co wie o wzrastającem w gubernii kaliskiej Królestwa Polskiego nowem ognisku przemysłu tkackiego, znajdującego się w rękach żydów. Ostatnio zajęło się niem „Petersburskie Tow. szerzenia przemysłu i rolnictwa wśród żydów" i podało następujące dane:

W r. 1856 było tam 6.000 ludności, obecnie jest 30.000. Żydów było wtedy 24 prc., a teraz jest 50 prc. (?!) Jest tam ognisko tkactwa, jak początkowo w Łodzi. Fabrykantami byli dawniej sami chrześcijanie, a żydzi pośrednikami. Obecnie jest już mnóstwo fabrykantów żydów i to najbogatsi. Produkcya tygodniowa fabryk tkackich dochodzi do wartości 400.000 rb. Fabryk jest 34 o 670 warsztatach mechanicznych, ale z nich zaledwie 100 należy do chrześcijan. Pozatem jest 1214 warsztatów tkackich domowych, z których tylko 589 należy do chrześcijan.

**Samochód w poezyi ludowej.** „Gazeta Kaliska" wydrukowała następujący wiersz pewnego pastuszka ze wsi p. n. Kościelna Wola w Królestwie. Wiersz ten jest tem ciekawszy, że autor jego jest samoukiem, sam nauczył się pisać i czytać.

„O rety, o rety, o rety!
Widzieliśta bez kuni karety?
Przyjechało tu państwo bogate,
Jendruś, Wojtek wyleciał psed chatę,
Co ci była uciecha, o rety!
Kuzdyn płyjrzyć się chciał ty karety.
O la Boga! nas dziedzic pękaty
Co z honornom dziedzickom zyniaty,
Niema jesce powozu bez kuni,
Jak uni!
Takci stangryt, jak usiad bez bata,
Jak ci wsiadła dziedzicka bogata,
Pikna pani w swej całej osobie!
Tak ci wóz ten, jak beknie raz sobie,
Tak bez kuni ruszył on z kopyta!
O la Boga cość to za karyta?
To te państwo miastowe, o rety!
Takie majom djabelskie karety,
To już w mieście kuni im nie trzeba?
Czy tys wjadom tem wozem do nieba?"

# Ze świata.

**Zjazd polski w Holandyi** w Winterswyk odbędzie się w święto Wszystkich Świętych. Na zjazd przybędą przedstawiciele organizacyj polskich z Westfalii i Nadrenii.

Władza miejscowa holenderska udzieliła już, jak dowiaduje się „Wiarus Polski", formalnego pozwolenia na odbycie zjazdu. Przygotowania do zjazdu w pełnym toku.

**Odznaczenie polskiej samarytanki.** Hr. Tarnowska, żona hr. Tarnowskiego, posła austryackiego przy dworze bułgarskim pracowała przez cały czas wojen bułgarskich w szpitalu, jako sanitaryuszka. Odznaczając jej ofiarność i poświęcenie cesarz Franciszek Józef obdarzył ją wysokiego i wyjątkowego znaczenia orderem Elżbiety.

**Koniec świata się zbliża!** Od jakiegoś domorosłego, a bezsennego astrologa, który, jak sam pisze, „przez 24 lata i 900!! nocy" myślał nad losem naszego planety — otrzymujemy następujące przepowiednie strasznych historyj, w najbliższej przyszłości nas czekających, a nawet niedalekiego, bo już za dwa lata (!?) — „końca świata"!!

Pan ten, podpisujący się Józef Jasiek (!?!) prorokuje, że: „od roku 1906 do końca roku 1914 będą olbrzymie burze i olbrzymie deszcze; od roku 1907 do końca r. 1915: trzęsienie ziemi, wiele wulkanów odżyje, miejscami nawet tak, że „więcej ziemi nie będzie" (?!) od roku 1908 do końca r. 1915: siedm lat wielce urodzajnych, a znów od listopada r. 1915 przez 9 dni i 9 nocy bez ustanku olbrzymi deszcz, który, gdzie trafi, okrutnie spustoszy. Od roku 1915: siedm lat lichych, głodnych, miliony ludzi z głodu poumierają i 25 lat nie potrwa, a będzie znów potop (?!) I znów wszystko życie ustanie i świat będzie pusty i próżny".

Straszne te proroctwa kończy p. J. Jasiek prośbą o dostarczenie mu 800 tysięcy marek, potrzebnych mu dla dalszych badań — no i na różne potrzeby. O Astrologio! jakżeś nisko upadła, że przemawiasz obecnie tak naiwnemi ustami!

**Ciekawe wykopaliska w Rzymie.** Profesor Boni, niezmordowany kierownik wykopalisk na „Forum Romanum" i na Palatynie dokonał znów niedawno temu odkrycia, dowodzącego, jak wysoko stała kultura codziennego życia w Rzymie za cesarstwa. Do wodociągów bowiem, które zaopatrywały w wodę zimną i ciepłą wszystkie domy zamożniejszych Rzymian, przybyła obecnie, dzięki poszukiwaniom prof. Boni'ego, w pałacu cesarskim winda osobowa. Odkrył on mianowicie dobrze zachowaną przestrzeń, a w niej szyny, wzdłuż których winda się poruszała, w suterenach zaś — ślady maszyneryi windy.

Opis tej windy znajduje się w dwóch starych kodeksach łacińskich, w „British Museum" i w lejdeńskiej „Bibliotece Narodowej". Do chwili jednak odkrycia prof. Boni'ego, opis tam zawarty uważano za dzieło fantazyi.

Przy sposobności ostatnich poszukiwań kopano na Palatynie dość głęboko. Natrafiono przytem na ślady zabytków z czasów „przedromulusowych", czyli przedhistorycznych, które potwierdzają dawniejszą hipotezę o istnieniu osad ludzkich na Palatynie przed „założeniem Rzymu". Znaleziono tam obecnie zabytki, sięgające prawdopodobnie X. wieku przed naszą erą.

**Odkrycie Eldorada.** Profesor Uniwersytetu Columbia p. Marshall Howard Saville drukuje w jednym z amerykańskich czasopism ciekawe relacye o wykopaliskach, które robił w Esmeraldos, prowincyi Rzeczypospolitej Ecuador. — P. Saville poświęcił się studyom nad ludami, które za czasów Kolumba część południowej Ameryki zamieszkiwały. W badaniach swoich pomagał sobie archeolog ciemnemi wzmiankami hiszpańskich kronikarzy. Ku swemu zdumieniu przekonał się Saville, że opowiadania o bajecznej krainie Eldorado, wcale do legend nie należą. Wykopaliska, które czynił w miejscowościach wspomnianych przez Hiszpanów, dowiodły istnienia odrębnej cywilizacyi, równorzędnej cywilizacyom Inków w Peru lub Chibchów w Columbii. Kultura tego nieznanego dotychczas narodu stoi w związku z kulturą w Columbii w przedhistorycznych czasach Ameryki. Wpływów Inków nie można się w niej dopatrzeć. Najbardziej charakterystyczną cechą odkrytego przez profesora Saville narodu, jest niezwykłe zamiłowanie do klejnotów. Liczne przedmioty złote, które znaleziono, dowodzą, że ludzie ci obwieszali się dosłownie złotem. — Oprócz naszyjników, naręczników i nanośników, znaleziono ładnie obrobione kolczyki; złote patyczki przetykano przez wargi, a także półksiężyce zawieszano u nosa. Najdziwniejszą formą klejnotów było jednak zdobienie zębów w złoto. W górnych zębach wiercono dziurki nie aby je plombować, jak z początku Saville sądził, ale tylko dla ozdoby. W te dziurki wkładano kawałki złota, a zęby oplatano złotym drutem; niekiedy ścierano emalię z zębów i przykrywano je blaszkami złotemi, tak, że szczęka górna wyglądała, jak szeroki pasek złoty. Ludzie pozłacali nawet części twarzy, przebijając skórę złotymi gwoździami o płaskich główkach. Złotnictwo stało u tego narodu bardzo wysoko. Umiano nawet obrabiać platynę.

Na jednej z wysp, znajdującej się w delcie rzeki Santiago jest czterdzieści wielkich zwalisk, z których dotychczas rozkopano tylko jedną. Dalsze wykopaliska przyniosą niewątpliwie rezultaty niemniej ciekawe.

**Ach te kobiety!** Jakże trudno jest postępować z kobietami — zwracasz się do nich z czołobitnym szacunkiem — nazwą cię — wykrochmalonym nudziarzem, gdy traktować je po koleżeńsku, upominają się o przyznawane im względy. Najlepiej pono wcale nie mieć z niemi do czynienia, choć niemiecki filozof Nitzsche radził inaczej — zbliżać się, ile potrzeba, lecz zawsze... z batem, jest to jednak rada ordynarnego teoretyka — najlepiej bat zastąpić kwiatem.

**Jak Amerykanie obchodzą swe prawa.** — W związkowym dystrykcie Columbia, gdzie leży stolica Stanów Zjedn. Ameryki półn. Waszyngton wydano w ubiegłym miesiącu bardzo surowy zakaz sprzedawania trunków alkoholowych w niedziele i święta. Policya zauważyła przytem coś, na co nie była przygotowaną: nie zauważyła wcale, aby ktoś w mieście próbował ten zakaz przełamać.

Wzbudziło to w niej podejrzenie, zaczęła więc pewnej niedzieli na publikę zwracać baczną uwagę i spostrzegła, że wbrew niechęci Amerykanów do noszenia lasek, prawie wszyscy spacerujący mężczyźni mieli laski. Po bliższem zaś zbadaniu pokazało się, że laski są wewnątrz wydrążone i zawierają w sobie „whisky", którem raczyli się właściciele, odkręciwszy rączkę i gdy sądzili, że przedstawiciele policyi ich nie widzą.

Pomysłowy fabrykant owych lasek robi podobno bajeczny interes, a policya jest w kłopocie, co ma z tym fantem zrobić, bo laski zostają napełnione wódką w sobotę, a więc przekroczenia ustawy prohibicyjnej właściwie niema.

**Strajk w Moskwie.** Według informacyi Tow. przemysłowców i fabrykantów moskiewskich, strajkuje tam 14.095 robotników z 50 fabryk, w tej liczbie z 23 drukarni. Liczba strajkujących wynosi mniej niż 10 prc. ogólnej liczby robotników w Moskwie.

# Z dziedziny wojskowości.

**Reorganizacya armii greckiej.** Wedle doniesień z Aten, prace greckiego sztabu generalnego, zmierzające do ustalenia nowego podziału armii zbliżają się szybko ku końcowi. W myśl tego podziału armia grecka, która na stopie wojennej będzie liczyła bez mała 500.000 ludzi, zostanie podzieloną na sześć korpusów, względnie 18 dywizyj, liczących 54 pułki piechoty.

Artylerya polowa będzie się składała z 72 bateryj, które zostaną zgrupowane z 12 pułków. Do każdej zaś dywizyi piechoty będzie dodaną sekcya artyleryi górskiej, złożona z trzech bateryj.

**Odznaczenia i mianowania.** Cesarz nadał wiceprezydentowi Izby posłów Ludomiłowi Germanowi krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z gwiazdą.

Cesarz nadał mającemu tytuł radcy rządowego, dyrektorowi rachunkowemu najwyższego trybunału rachunkowego Antoniemu hr. Ledóchowskiemu, z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie rolnictwa Rudolfowi Halbanowi tytuł i charakter radcy sekcyjnego, z uwolnieniem od taksy, zaś przydzielonemu do tego ministerstwa radcy administracyjnemu Włodzimierzowi Hordyńskiemu tytuł i charakter starszego radcy administracyjnego, z uwolnieniem od taksy.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota „Po szarym dniu słońce", sztuka w 4-ch aktach Macieja Szukiewicza.

Niedziela popołudniu. „Ksiądz Marek", poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór „Po szarym dniu słońce", sztuka w 4 akt. M. Szukiewicza.

Poniedziałek. „Bajka o wilku", sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

## Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

Brody: 11 bm. „Wojna z Babami".
„ 12 bm. „Konkury Antka".
Złoczów: 13 bm. „Konkury Antka".
Brzeżany: 14 bm. „Wojna z Babami".
„ 15 bm. „Konkury Antka".
Chodorów: 16 bm. „Wojna z Babami".
Drohobycz: 17 bm. „Konkury Antka".
Przemyśl: 18 bm. „Wojna z Babami".
Łańcut: 19 bm. „Wojna z Babami".
Jarosław: 20 bm. „Wojna z Babami".
„ 21 bm. „Konkury Antka".

# Ze sportu.

**Oddział wioślarski „Sokoła"** urządza w niedzielę 12 b. m. oficyalne zamknięcie swego sezonu. O godz. 2 popoł. nastąpi na przystani (Zwierzyniecka 44) wspólna fotografia członków, następnie odbędzie się rekordowy bieg dystansowy sześciowiosłówki na przestrzeni Bodzów—Kraków. Wyjazd z przystani o godz. 3·15, start w Bodzowie punktualnie o godz. 4 popoł., meta przy przystani Oddziału.

**Większość ludzi jest niewolnikami swych** organów trawienia. Kto cierpi na nieregularność żołądka, powinien używać jako pewnego, łagodnego środka przeczyszczającego, od lat znanej wody gorzkiej Franciszka Józefa, która przeczyszcza bez bólu żołądek, jelita, a przytem jest w użyciu bardzo przyjemna. Przy niezwykłem bogactwie soli, kwasu siarczanego, jest prawdziwa woda gorzka Franciszka Józefa w takich wypadkach polecenia godną, gdzie chodzi o to, by wprowadzać chorym małą ilość płynów. Dr Löw, założyciel wiedeńskiego seminaryum tego nazwiska, pisze: „Przy użyciu naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, nawet w mniejszych dawkach, osiągnąłem lepsze wyniki, aniżeli przy większych dawkach innych podobnych wód; działanie nastąpiło szybko, pewnie, bez nieprzyjemnych objawów ubocznych". — Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych. Dyrekcya wysyłkowa źródeł leczniczych Franciszka Józefa w Budapeszcie. 13

# Wystawa przeciwalkoholowa.

W niedzielę 12 b. m. o g. 5 popoł. Gołębia l. 14, otwartą zostanie urządzona przez Tow. „Wyzwolenie" niezwykle ciekawa i pouczająca wystawa przeciwalkoholowa.

Pierwszy raz Krakowianie będą mogli przyjrzeć się zestawieniu graficznemu wyników badań naukowych nad sprawą alkoholizmu. Podobnego rodzaju wystawa urządzona w r. 1909 w Warszawie przez Tow. higieniczne ściągała tłumy publiczności; dość powiedzieć, że w krótkim przeciągu czasu zwiedziło ją przeszło 20.000 osób. Oprócz szerokiej publiczności zwiedzały ją gremialnie szkoły, robotnicy fabryczni, a nawet rosyjski zarząd wojskowy posyłał oddziały żołnierzy dla jej zwiedzenia. — Podobne zjawisko zachodziło w Inowrocławiu, gdzie polską wystawę przeciwalkoholową licznie zwiedzali — Niemcy.

Główną atrakcyą wystawy przeciwalkoholowej jest to, że w obrazach, grafikonach i tablicach uzmysławia, przedstawia *„ad oculos"* cały ogrom szkód i klęsk, wywoływanych przez alkohol. Wyniki najnowszych, ściśle naukowych badań przedstawione są w sposób niezmiernie interesujący, prosty, jasny i barwny.

Przed oczami widzów przesuwają się obrazy ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego, gdzie występuje szkodliwy wpływ alkoholu, a więc wpływ jego na zdrowie, na potomstwo, na upadek moralności, na przestępstwa i zbrodnie, na obniżenie zdolności do pracy, zubożenie kraju, nędzę, śmiertelność i t. d. i t. d. — Obfita literatura przeciwalkoholowa — naukowa, popularna i peryodyczna, przedstawiona na wystawie, wzbudza wielki interes w każdym komu nieobojętną jest paląca sprawa alkoholizmu.

Z powodu wystawy warszawskiej pisał Bolesław Prus w „Tygodniku Ilustrowanym": „Zasługą urządzonej w mieście naszem wystawy antialkoholicznej jest ogromna — i nie mam dość słów dla osób, które wzięły w niej udział, a nadewszystko dla lekarzy i badaczów, którzy złożyli tam swoje pracowite a mądre i szlachetne wysiłki. Przez sale wystawy przesunęło się tysiące widzów obojej płci, rozmaitego wieku i zajęć. Każdy z nich słyszał coś niecoś o szkodliwości wódki, ale — nie zwracał na to uwagi, widząc ogromną liczbę takich, co piją i — sam niejednokrotnie ulegając zaproszeniom. Dzisiaj obejrzawszy tablice i okazy wystawy i zamyśliwszy się nad nimi, już będzie wiedział, że na dnie każdego kieliszka, siedzi najszczęśliwszy z demonów, który za nikłą przyjemnostkę każe sobie płacić nietylko naszem zdrowiem i życiem, ale zdrowiem i życiem potomków".

Na wystawie krakowskiej szczególnie sumiennie uwzględnione są stosunki polskie — to też, niewątpliwie, licznie ona będzie zwiedzaną przez wszystkich, odczuwających niebezpieczeństwo i grozę alkoholizmu, a pragnących dokładnie zapoznać się z tą nad wyraz doniosłą kwestyą.

Jan Szymański.

**„SZATNIA"** Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Kraków, Sławkowska 14
Nr. telefonu 2534. Ceny nader niskie.
poleca na obecny sezon obficie zaopatrzony skład ubrań męskich. Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i starannie. Specyalność ubrania sportowe

# Inauguracya nowego roku szkolnego w Uniwersytecie.

Solennem nabożeństwem w akademickim kościele św. Anny i doroczną uroczystą inauguracyą w auli, rozpoczął dzisiaj przed południem nasz uniwersytet nowy rok szkolny 1913/1914, a 550 od założenia Uniwersytetu. Na nabożeństwo do kościoła udał się z gmachu Uniwersytetu cały Senat z wszystkimi dziekanami, profesorami i rektorem w togach na czele, w pochodzie, poprzedzanym przez bedelów z berłami i insygniami wszechnicy.

Nabożeństwo odprawił X. prof. Zimmermann, a nawy świątyni wypełnili oprócz Senatu Uniw., przybyli reprezentanci władz i instytucyj naukowych, oraz młodzież uniwersytecka. W czasie Mszy św. śpiewał chór akademicki, a po nabożeństwie profesorowie i przybyli dostojnicy powrócili w pochodzie do auli, gdzie pierwszy przemówił ustępujący rektor prof Zoll (iunior), który powitał przybyłych, i składając swą godność w ręce następcy prof. Kostaneckiego, część swego przemówienia poświęcił sprawozdaniu z działalności wszechnicy w roku ubiegłym.

Wśród przybyłych na uroczystość dygnitarzy zauważyliśmy księcia Biskupa Sapiehę, Biskupa Nowaka, reprezentanta gminy wiceprezydenta Szarskiego, prezesa Rady powiatowej Skrzyńskiego, prezydenta sądu Hausnera, wiceprezydenta sądu wyższego Stebelskiego, prezydenta sądu kraj. cyw. Seidla, prezydenta sądu kraj. karn. Stawarskiego, radcę Dra Horoszkiewicza i i.

Rektor Zoll w swej mowie podniósł normalny tok naukowej pracy w Uniwersytecie. Praca to była zbiorowa, na szeregi jednostek rozłożona, spokojna, wielka i potężna, nauka polska żyła i rozwijała się i dawała świadectwo swego istnienia i swego prawa do bytu. Dzięki życzliwości ministrów Hussarka i Zaleskiego, rozpocznie się — mówił dalej Dr Zoll — wkrótce budowa klinik: ginekologicznej, dermatologicznej i laryngologicznej, kosztem przeszło dwu i pół miliona koron. Czynią się również starania, by dawny gmach przemysłowy pozyskać na cele uniwersyteckie. Instytut weterynaryi jest już pod dachem. Inne instytuty otrzymały wydatne dotacye od rządu.— Skreśliwszy obraz wypadków ważnych dla Wszechnicy w ubiegłym roku, zakończył życzeniami dla nowego rektora.

W odpowiedzi na przemówienie prorektora, zabrał głos magnificencya Kostanecki i odebrawszy z rąk rektora insygnia swej władzy, podniósł przedewszystkiem wielkie zasługi prof. Zolla około naszej wszechnicy, który odziedziczył po swym zasłużonym ojcu nie tylko piękne rodzinne tradycye, ale także wielkie umiłowanie nauki i naszej „Almae Matris" — poczem wygłosił pierwszy wykład na niezwykle ciekawy temat: „Leonardo de Vinci, jako anatom".

## Kronika literacko-artystyczna.

**Na wystawę pamiątek ks. Józefa Poniatowskiego** otrzymał Komitet w dalszym ciągu następujące pamiątki: od p. Wojciecha Kossaka dwa modele armat z roku 1790 i 1804, hełm, kirys i szabla pułku kirasyerów, oraz hełm oficerski dragoński zdobyty pod Raszynem; od bar. Fryderyka Wilczka stan służby Teodora Scibor Marchockiego; od hr. Jerzego Mossyńskiego rząd na konia po ks. Józefie; od Dra Kazimierza Maryana Morawskiego statuetkę bronzową, przedstawiającą ks. Józefa; od hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa trzy dokumenty z podpisem ks. Józefa i pieczęć; od J. T. Morawskiego z Warszawy półmisek srebrny, medalion z miniaturą króla Stanisława Augusta i ks. Józefa i talerz z niebieskawej porcelany; od p. Milieskiego z Piekar dwa pistolety po gen. Kołaczkowskim; od pp. Stolzmanów trzy guziki od fraka króla Stanisława Augusta, patera z lustrem, koszyk bronzowy, kunsclka drewniana, kadzielniczka bronzowa, portret króla Stanisława Augusta i ks. Józefa, oraz pamiętnik pułkownika Filipa Stolzmanna z roku 1813 i od dyr. Franciszka Paszkowskiego zegar z czasów Ludwika XVI, alabastrowy, uniform generała Paszkowskiego, mundur szambelański saski tegoż, portret gen. Paszkowskiego i portret ks. Józefa, wreszcie szereg bardzo ciekawych, a cennych dokumentów, jak listów króla do księcia Józefa i dyplomu Maryi Teresy z r. 1765 nadającego indygenat ks. Andrzejowi Poniatowskiemu z własnoręcznym podpisem Maryi Teresy i pieczęcią.

Życzeniem Komitetu byłoby, aby Publiczność nadsyłająca pamiątki z czasów Ks. Warszawskiego pamiętała również o wszelkich pamiątkach po generałach i wodzach legionów polskich. Zwłaszcza pożądane są ich portrety.

**Prawdziwy „Hamlet".** „Hamlet" tak, jak bywa zwyczajnie grany na scenach, jest rodzajem kompilacyi, ułożonej na podstawie trzech rozmaitych tekstów. Są to:

1. tekst i quarto, zwany quarto z r. 1603, tragedya gwałtu i mordu, w której dla myśli nie ma wiele miejsca;

2. tekst in quarto, zwany quarto z r. 1604, który jest może kopią manuskryptu Shakespeare'a;

3. in folio z r. 1623, wydane siedm lat po śmierci Shakespearae'a; zawiera one wiersze, których nie mają inne teksty, niektóre pasaże są natomiast opuszczone.

Krytycy nie są w zgodzie co do kwestyi, który z tych tekstów jest dziełem Shakespeare'a.

„Hamlet" tak, jak go się widzi na scenie, jest więc tylko jedną z wersyj słynnej tragedyi. Tekst quarta z r. 1603 został prawdopodobnie odpisany podczas pierwszych przedstawień. Ostatni raz grano według niego Hamleta w Londynie w r. 1882.

**Nowe książki.**

Dr Jan Leniek. Dzieje i ustrój polityczny Monarchii austro-węgierskiej. (Wydanie II uzupełnione). Tarnów. Nakładem i drukiem Zygmunta Jelenia. 1914. Str. 157.

Bolesław Biernacki. Trzeci Maj. Powieść historyczna. Warszawa. Nakładem księgarni „Kroniki rodzinnej". Str. 298.

Stefan Gębarski. Szpieg Dyoklecyana. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. (W 1600 rocznicę ogłoszenia Edyktu Medyolańskiego). Nakład księgarni „Kroniki rodzinnej" w Warszawie. Str. 208.

Czesław Xawery Jankowski. O byt ekonomiczny. Obecny stan i ruch gospodarczy polski. (Studya na dobie). Warszawa. Nakładem księgarni „Kroniki rodzinnej". Str. 24.

X M. Czermiński T. J. Ks. Jan Beysym T. J. 1850—1912. Ofiara młodości. Tekst objaśniony 30 cynkotypami. Nakładem „Misyj katolickich" w Krakowie. Cena 2 K.

X. M. Czermiński T. J. O. Maksymilian Ryłło T. J. Misyonarz apostolski. Dwa tomy. Cena 5 K. Wydawnictwo „Misyj katolickich".

X. Dr Adam Kopyciński proboszcz w Gawłuszowicach: Żywot wieczny. Tarnów. Nakład Wład. Gąsiorowskiego. Str. 245.

X. Biskup Faulhaber. My akademicy a Kościół. Przełożył z oryginału niemieckiego X. Lwów. Str. 31.

Stanisław Bełza. O palących sprawach. Warszawa. Nakładem redakcyi „Polaka Katolika". Str. 52.

Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1912/13. Nakładem Akad. Um. w Krakowie. Str. 263.

Bulletin international de l'Academie des sciences des Cracovie. Nr 6 B (sciences naturelles. Str. 289—416) i Nr 7 A (sciences mathématiques — Str. 385—480).

Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie (pod redakcyą prof. B. Ulanowskiego). Tom XVIII. Nr 6 czerwiec.

O Mszy św. Tom-V. pism ascetycznych kardynała Jana Bony. Przełożył Dr Jan Bernacki. Tarnów. Nakładem Zygmunta Jelenia.

J. Majcher. W płonącej Moskwie. Obraz historyczny w jednej odsłonie. Nakład Zygm. Jelenia w Tarnowie.

## Dział ekonomiczny.

**Spadek austryackiej siły oszczędnościowej.** W ostatnim roczniku „Kompass" znachodzimy interesującą statystykę wkładek oszczędnościowych w Austryi w roku 1912. Siła oszczędnościowa ludności upada. Skonstatowano, że przyrost wkładek oszczędnościowych w dziesięcioleciu 1901—1910 wynosił rocznie 160—320 milionów, tj. przeciętnie 240 milionów.

W roku 1912 następuje zniżenie przyrostu wkładek oszczędnościowych o 27 milionów.

Fakt ten nie należy brać bardzo tragicznie ze względu na naprężenie stosunków politycznych, wynikłych w drugiem półroczu 1912, co mogło wywołać przejściowe smutne zjawisko ekonomiczne. Lecz niepocieszającym jest objaw, że poprawa nie następuje.

Tak samo kasy, jak i banki wykazują w dalszym ciągu spadek oszczędności. W roku 1912 wynosiły oszczędności 1085 milionów koron wobec 1087 milionów w roku 1911. Zatem wykazały spadek 2 milionów koron, podczas gdy w roku 1910—1911 z 992 milionów podniosły się na 1087 milionów, zatem o 95 milionów — zaś w rok przedtem o 213 milionów koron.

**Przystąpienie cukrowni w Chodorowie do kartelu.** Zorganizowana przez Bank przemysłowy cukrownia w Chodorowie, rozpoczynająca w tym roku pierwszą swą kampanię, przystąpiła do kartelu austryackich cukrowni. Kontyngent tej fabryki obliczony jest na 66.000 centnarów metrycznych rafinady cukrowej i 6600 centnarów metrycznych cukru piaskowego.

# Dymisya min. Zaleskiego.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 października.)

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanej strony, minister Zaleski nie powróci już do czynnej służby. Ponieważ w najbliższym czasie spodziewane jest także ustąpienie ministra handlu przypuszczają, że resort handlowy dostanie się w ręce Polaka.

Definitywnym ministrem skarbu ma być mianowany szef sekcyi Engel.

Odnośnie do kandydatur polskich przy obsadzeniu teki, niema na razie żadnych nazwisk. Wiadomość, że w radzie gabinetowej mają zajść jeszcze dalsze zmiany, jest przedwczesna.

# Wielka afera szpiegowska.

**Lwów.** (Tel. pryw.) Policya tutejsza wpadła na trop wielkiego szpiegostwa na rzecz Rosyi. Mianowicie doszło do wiadomości policyi, że niejaki Szymański stoi w ścisłych stosunkach z rosyjskim sztabem generalnym i z nim często się komunikuje. W toku badań dowiedziano się, że Szymański nazywa się właściwie Leon Krzemieniecki, który brał żywy udział w życiu narodowem w Galicyi. Dość wymienić, że na wystawie pamiątek z roku 1863 jest ogólna sala, w której on umieścił swe zbiory.

Podczas rewizyi znaleziono u niego bardzo wiele dokumentów, odnoszących się do szpiegostwa wojskowego i politycznego. Informował on mianowicie władze rosyjskie o życiu narodowem i towarzystwach w Galicyi, dalej przesyłał mapy kolei itp. Krzemieniecki był dawniej urzędnikiem kolejowym. Potem brał w Tarnopolu żywy udział w życiu politycznem i wydawał wiele broszur i publikacyj, odnoszących się do r 1863. Od dwóch miesięcy mieszkał we Lwowie. Osobiście był zamożnym, co mu ułatwiało wstęp do rozmaitych towarzystw. — Znaleziono u niego wiele listów kompromitujących, przygotowanych do wysłania do rozmaitych osób warszawskiego sztabu generalnego. Dalsze śledztwo w toku.

### Z życia szpiega.

**Lwów.** (Tel. wł.) W sprawie aresztowania Krzemienieckiego wyszło na jaw szereg szczegółów. Policya od roku już wiedziała, że sztab generalny i ochranę informuje niejaki Szymański, mieszkający we wschodniej Galicyi. Stwierdzono, że pod tym pseudonimem kryje się ktoś wpływowy, kto ma rozległe stosunki. Wreszcie stwierdzono, że owym Szymańskim jest znany działacz narodowy Leon Krzemieniecki, właściciel muzeum pamiątek z 63 r., oraz członek klubu polsko-węgierskiego.

Jest on emerytowanym podurzędnikiem kolejowem ze Stanisławowa. Przez pewien czas mieszkał w Tarnopolu, a potem przeniósł się do Lwowa, aby tu wygodniej pracować. Na rozkaz szefów ochrany i sztabu generalnego zajął się we Lwowie sprawami narodowymi. Ofiarował się on Rosyi z napisaniem broszury, zohydzającej powstanie 63 roku i zwalającej winę za nieudanie się go na Austryę.

Wśród listów, jakie u niego skonfiskowano, znajduje się olbrzymi materyał dowodowy. Ponieważ zbiory jego zajęły osobną salę na wystawie 63 r. pisze on do ochrany: „Z tego faktu możecie panowie się przekonać, jakie wpływowe stanowisko tutaj zdobyłem. W mojem posiadaniu są pamiętniki powstania Rembajły Kality, które drukują w „Słowie Polskiem". Do listu tego dołączony jest arkusz pierwszy tych pamiętników.

W innym liście pisze: „Austryacki rząd, zabronił organizacyom strzeleckim nosić broń, co wywołało rozgoryczenie. Proponuję więc wydanie z tej racyi broszury przeciw Austryi. Broszura ta byłaby drukowana w Rosyi, gdyż w Austryi by ją skonfiskowano". Zarazem żąda na ten cel kilkaset rubli.

Szpieg ten uprawiał także szpiegostwo wojskowe. Donosił on szczegółowo o transiokacyi wojsk, przesyłał mobilizacyjne mapy kolejowe oraz wydawał opinię o ważnych punktach strategicznych. Znaleziono listy z ochrany z podziękowaniem za plany „Ihre Stiche — piszą z Ochrany" — haben wir dankend erhalten und erwarten noch weitere Lieferungen". Ostatnie listy przychwycono na lwowskiej poczcie. W jednym z nich pisze K. że zwykł dla swoich pracodawców dobrze pracować i wylicza kilka ważnych punktów strategicznych, załączając mapkę na kalce.

Aresztowanie nastąpiło we czwartek. Aresztowany z początku wypierał się winy. Pod naciskiem dowodowego materyału przyznał się jednak do zbrodni. Oświadczył, że działał z pobudek idejowych.

W pismach ochrany są kwity z kwot na 100 do 500 rubli. Dochody aresztowanego wynosiły rocznie kilkanaście tysięcy kor. Pieniądze dostawał bezpośrednio. Jeździł po nie do Warszawy.

W czasie uroczystości 63, brał bardzo czynny udział we wszystkiem. Oprowadzał Węgrów, był na bankietach po to, aby potem przesłać dokładną relacyę do Warszawy.

# Proces Bejlisa.

**Kijów.** (T. B.) Babka Juszczyńskiego, Niżynskaja, odpowiada na zapytanie prokuratora, czy chłopiec jej opowiadał, iż pewien żyd przyrzekł mu pokazać ojca, iż nie może sobie tego przypomnieć. Obrońca Korabczewski żąda skonstatowania, iż Niżyskaja przed sędzią śledczym takiego zeznania nie złożyła. Trybunał na to się zgodził. Wuj Juszczyńskiego, Fedor Niżynskij, odpowiada na zapytanie, iż w areszcie obwinił Łukasza Prikopkę jako mordercą dlatego, bo agenci tajnej policyi grozili mu, iż w przeciwnym razie nigdy nie będzie uwolniony.

Na wczorajszej rozprawie przyszło do licznych konfliktów między prokuratorem a adwokatami. Prokurator oświadczył, iż obrońcy uniemożliwiają mu czynność ciągłem przerywaniem. Obrońcy natomiast zarzucili prokuratorowi, iż stawia on świadkom takie pytania, że ich odpowiedzi nie są właściwie odpowiedziami świadków, tylko prokuratora. Felczer Sennickij między innemi zeznał, iż udzielił pomocy lekarskiej na urzędzie policyjnym znajdującej się tam w areszcie Czeberiakowej, która mu opowiedziała, iż posiada w sprawie Juszczyńskiego materyał zebrany i zna osobę, która rozporządza sumą, jaka dostanie się temu, który odkryje zwłoki Juszczyńskiego. Gdy Sennickij odpowiedział, że znalazł zwłoki, Czeberiakowa była zakłopotana i zamilkła. Świadek nie mógł tego donieść sędziemu śledczemu, ponieważ był przesłuchany jeszcze przed tem zeznaniem.

**Kijów.** (Tel. wł.) Onegdajsze naprężenie wśród ludności, wywołane procesem, minęło zupełnie. W mieście panuje spokój. W sali sądowej utrzymuje się uparcie wiadomość, że ze strony oskarżonych czynione są zabiegi, aby usposobić dla nich sędziów przychylnie.

### Odroczenie procesu Bejlisa.

**Kijów,** (Tel. wł.) Wiceprokurator państwa postawił dzisiaj wniosek na odroczenie procesu.

# Echa z Bałkanu.

### Oficyalne zaprzeczenie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejsza „Reichspost" jest upoważniona do oficyalnego oświadczenia, że wszelkie wiadomości, jakoby Austro-Węgry upoważniły milcząco Serbię do obsadzenia strategicznych punktów Albanii, są nieprawdziwe.

Również nieprawdziwem jest, jakoby takie przekonanie mógł nabrać premier Pasicz z rozmowy z hr. Berchtoldem. Nikt z austryackich mężów stanu nie dał w tej sprawie żadnych oświadczeń.

Przeciwnie, te oświadczenia, które Pasicz i ambassador serbski złożyli w Wiedniu, utrwaliły przekonanie, że Serbia postanowiła respektować postanowienia londyńskie w sprawie albańskiej.

### Stosunek Serbii do Austro-Węgier.

**Belgrad.** (Tel. wł.) Serbskie ministerstwo spraw zagranicznych pracuje usilnie nad zestawieniem dat potrzebnych do ugody handlowej z Austro Węgrami.

„Tribuna" uważa odbyty zjazd prezydenta ministrów Pasicza z hr. Berchtoldem za dobrą wróżbę dla nawiązania stosunków handlowych z Austro-Węgrami i polepszenia wzajemnych stosunków politycznych.

# Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 października).

### Panika w bożnicy.

**Lwów.** (Tel. wł.) „Gazeta wiecz." donosi z Radziechowa, że wczoraj wieczorem w Hołojowie podczas nabożeństwa w bożnicy wybuchła panika. Wszyscy rzucili się w przerażeniu ku wyjściom. W ścisku zduszono na śmierć piętnaście kobiet.

### Zmiana polityki emigracyjnej.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Rezultatem polityki prowadzonej przez ministeryum handlu w sprawie „Canadian Pacific" jest postanowienie sfer rządowych, że sprawy emigracyjne mają być przydzielone do ministerstwa spraw zewnętrznych.

Kwestya ta ustawowo zostanie uregulowana przy uchwaleniu ustawy emigracyjnej. Rząd zapowiada, że ustawę tę wniesie już 21 bm. na pełną Izbę. Według naszych informacyj, obietnica ta nie będzie dotrzymana, gdyż projekt ustawy jeszcze nie jest gotów.

### O ugodę czesko-niemiecką.

**Praga** (T. B.) Jak dzienniki donoszą z Pilzna, towarzystwo grossistów uchwaliło manifestacyę, w której przyłączają się do uchwał Izb handlowych i innych korporacyj gospodarczych za ugodą czesko-niemiecką. Uchwała podnosi, iż towarzystwo stoi na stanowisku, że na wypadek, gdyby znowu nie udało się doprowadzić do porozumienia między zastępcami obu narodowości, aby rząd sam w interesie ogólnym zadekretował sprawiedliwą ugodę.

### Zamknięcie Sejmu krainskiego.

**Lublana.** (T. B) Marszałek Susterciz z okazyi upływu okresu czynności Sejmu dał pogląd na prace Sejmu w tym okresie i zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć monarchy, powtórzonym z zapałem przez posłów, następnie sejm został odroczony.

### Giełda.

**Wiedeń** (Tel. wł.) Z powodu świąt żydowskich usposobienie giełdy było bardzo słabe.

### Cholera.

**Petersburg.** (T. B.) Cholera w południowej Rosyi słabnie. Podczas gdy w czasie od 22 do 28 września zachorowało na cholerę 41 osób a zmarło 20, w ubiegłym tygodniu zachorowało 33 osób a zmarło 13.

### Katastrofa na morzu.

**Liverpool.** („B. Reutera). Parowiec linii Cunarda „Volturo", który płynął z Rotterdamu do Nowego Jorku, stoi od wczoraj na pełnem morzu w płomieniach. Na wezwanie pomocy przez radyotelegramy przybyło 10 parowców, które wyratowały 521 osób, brak jeszcze 236.

### Wysadzenie ostatniej zapory.

**Panama** (T. B.) Celem wysadzenia ostatniej zapory w kanale panamskim ułożono w ostatnim miesiącu 1200 ładunków dynamitu, razem około 40 ton. Iskra elektryczna, przy pomocy której prezydent Wilson wywołał zapalenie ładunku, spowodowała wybuch jednorazowy tylko około 12 ton. Dopiero, gdy gruzy wywołane tą eksplozyą zostaną usunięte, będzie można spowodować dalszą eksplozyę. Odległość miejsca, w którem Wilson zapalił od miejsca wybuchu, wynosiła przeszło 4000 mil angielskich.

### Przyjechali do Krakowa

HOTEL FRANCUSKI. X. Biskup tyraspolski Józef Kessler z Saratowa (Rosya), Ekscelencya Dymitrowie Nabokoff z Kacic (Król. Polskie), hr. Zygmunt Lasocki z Wiednia, hr. Ludwik Rey z Janowa (Król. Polskie), Drowa Marya Wolińska z Puław, Lucyan Cegliński z Janowa, Stefanowie Brunowie z Warszawy, Mieczysław Grabiński z Dąbrowy, Stefania Krzymowska z Lublina, Olga Mokłowska z Puław, Helena Pleszczyńska z Lublina, Stanisław Borman z Warszawy, Róża Hornstein z Kijowa, Ada Bosnowska ze Lwowa, Tomasz Stożkowski z rodziną z Łodzi, Tadeusz Siekierzyński z Umiejowa (Kieleckie), Dyr. Antoni Vellinger z Pragi, Jan Deptuch z Zakopanego, Władysław Żątowski z Mikulińiec.

## Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich

**Dr Stanisław Łapiński**

b. asystent kliniki wewn. U. J. w Krakowie, kierownik oddziału wewn. Szpitala Wilhelminy w Wiedniu, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 1 listopada Floryańska l. 31, I. p. (1278 2 10)

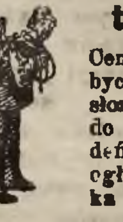
## Należy kłaść nacisk na słowo „SCOTT".

Uznanie, jakie znalazła tranowa Emulsya Scotta i w świecie lekarskim dawało i daje codziennie sposobność do podsuwania i zachwalania innych niby równie dobrych emulsyi. Działać będziecie jednak

**w swoim własnym interesie**

jeżeli pozostaniecie przy oryginalnym preparacie Emulsyi Scotta, gdyż sporządzoną według przepisu Scotta, od 4-ch dziesiątek lat światowej sławy zażywająca jest jedynie tranowa Emulsya Scotta.

**Dlatego żądajcie i kupujcie tylko EMULSYĘ SCOTTA!**



Cena oryginalnej flaszki K. 2·50 Do nabycia we wszystkich aptekach. Za nadesłaniem 50 h. w znaczkach pocztowych do firmy Scott i Bown, Sp. z o. p. Wiedeń VII. z powołaniem się na powyższe ogłoszenie nastąpi jednorazowa przesyłka próbki przez jedną z aptek.

Krem do zębów KALODONT Woda do ust

Postęp naukowy w leczeniu epilepsyi Epileptikonem Dr Weila. Dr med. B. Suzor w Paryżu oznajmia, że zapomocą tego środka osiągnięto szybsze i doskonalsze rezultaty, jak dotychczas przy innych sposobach leczenia.

Dr Rottermund zawiadamia o 9 wypadkach epilepsyi, w których za pomocą Epileptikonu osiągnął skutek trwały.

Znany lekarz monachijski Dr Bock podnosi szczególnie obok innych zalet Epileptikonu tę, że zażywać go mogą nawet bardzo wrażliwi chorzy bez żadnych złych oddziaływań.

Proszę zażądać gratisowej broszury Nr 54 z głównego składu dla Galicyi, Bukowiny i Śląska w Aptece i laboratoryum chemicz. S. Edelmanna w Samborze. (116)

## CENNIK izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

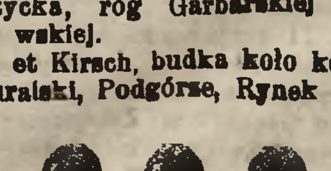
z dnia 10 października 1913 r. godzina 1 w poł.

| | Płaca (w Koronach) | | Żądają (w Koronach) | |
|---|---|---|---|---|
| **Waluty.** | | | | |
| Ruble papierowe | 254 | — | 255 | — |
| Marki niemieckie | 117 | — | 118 | — |
| Franki papierowe | 95 | — | 96 | — |
| 20-to frankówki w złocie | 19 | — | 19 | 20 |
| Dolary amerykańskie | 493 | — | 497 | — |
| **Listy zastawne.** | | | | |
| 5% Listy zast. prem. Banku hipotecz. | — | — | | |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 90 | 50 | 91 | — |
| 4% " " " " | 82 | — | 82 | 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku kraj. | 92 | — | 93 | — |
| 4% Listy zastawne Banku kraj. | 81 | 75 | 82 | 75 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. ziem. | 96 | 20 | 97 | 20 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let. | 88 | — | 89 | — |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let. | 80 | 30 | 81 | 30 |
| 4% " " " " 52-let. | 92 | — | 93 | — |
| 4½% List. zast. Banku gal. dla h. i prz. | 90 | 75 | 91 | 75 |
| **Obligacye i pożyczki.** | | | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinac. | 97 | 75 | 98 | 75 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 82 | 50 | 83 | 50 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 81 | 25 | 82 | 25 |
| 4% Pożyczka miasta Krakowa | 79 | 75 | 80 | 75 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | — | — | — | — |
| 4½% Oblig. komunalne Banku kraj. | 90 | — | 91 | — |
| 4% Obligacye kolejowe | 80 | 25 | 81 | 25 |
| **Akcye.** | | | | |
| Akcye Banku hipotecz. we Lwowie | 625 | — | 630 | — |
| Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie | 400 | — | 405 | — |
| Akcye kolei Karola Ludwika | — | — | — | — |
| Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 560 | — | 565 | — |
| **Publiczne zapisy długu.** | | | | |
| 4 ²/₁₀% wspólna renta papierowa | 85 | — | 85 | 50 |
| 4 ²/₁₀% wspólna renta srebrna | 85 | — | 85 | 50 |
| 4% renta koronowa austryacka | 81 | — | 81 | 50 |
| 4% renta koronowa węgierska | 80 | 75 | 81 | 25 |
| 4% renta austryacka w złocie | 104 | 25 | 104 | 75 |
| 4% renta węgierska w złocie | 99 | 25 | 99 | 75 |

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

### Pojedyncze numery „Głosu Narodu" sprzedają handle:

Smolik Stanisław, Kopernika 2.
Główna trafika, Rynek Gł. A—B.
Piwarski, św. Jana.
Mańkowska, Sukiennice.
Funek, Bracka.
Nikiel, Wiślna 11.
Nikiel, Zwierzyniecka 25.
Markowicz, Floryańska.
Grudzińska, kiosk koło teatru.
Schreiber, Dominikańska.
Czapliński, Szewska.
Księgarnia Pol. Eberta, Floryańska.
Hupczyc M., Jagiellońska.
Aleksandrowicz, w gmachu Izby handlowej, róg ul. Długiej.
Hildowa Amalia, Karmelicka 15.
Salomonowa, Szczepańska 9.
Tacik, Krowoderska 17.
A. Alfus, Mikołajska.
Hanusz, Karmelicka 46.
Blochowa Berta, Gertrudy 24.
Dutkiewicz, Zwierzyniec.
Janicki, Podgórze, Rynek 3.
Korzeniowski Stef., Kołłątaja 6.
Zborowski, Dębniki.
Toroniowa Hel., Plac Matejki 8.
Grudniewicz, Karmelicka.
Pawlicki, Karmelicka.
Kaszycka, róg Garbarskiej i Łobzowskiej.
Lam et Kirsch, budka koło kolei.
Poturalski, Podgórze, Rynek 4.



„KINO WANDA" św. Gertrudy 5.

Program od soboty 11 do piątku 17 października 1913 r. — WIDOKI Z NATURY

„Bianco—Negro" czyli Sprawiedliwość zwycięża. Współczesny niezwykle wspaniały dramat w 6 ciu aktach, długości 1.800 m., najnowsze dzieło firmy „Pasquali", znanej twórczyni świetnego filmu „Jone czyli ostatnie dni Pompeji", obfitującej w nader sensacyjne epizody, ze współudziałem najznakomitszych artystów włoskich: A. Capozzi, G. Novelli, [illegible], L. Serventi, A. Ford, Lydia de Roberti i [illegible] de Labrey. INTERMEZZO [illegible].

# DODATEK LITERACKO-SPOŁECZNY.

## Ku czci Księcia Józefa.

(Z powodu książki A. M. Skałkowskiego: „Książę Józef". Ilustracye kolorowe podług obrazów Br. Gembarzewskiego. Bytom, G. S., nakładem i czcionkami „Katolika", 1913, folio, str. 480).

Po Naczelniku „w chłopskiej sukmanie", ale tuż obok niego ma w duszy polskiej miejsce „Książę Józef". Sprzęgło ich życie, dość dużo wspólnych wiedli, złączyła sława, po śmierci zbliżają groby, znów tuż obok siebie w podziemiach Wawelu. Różni od siebie wielce: tamten niezamożny, z czasami wręcz ubogi szlachetka litewski, dosługujący się i dorabiający własną pracą, zmuszony łamać się z niejedną przeszkodą — a ten nietylko pan z panów, książę krwi, przed którym otwierają się na roście bramy, dokąd kolwiek wejść zechce, dla którego wszystko jest „gotowe", jeżeliby tylko brać raczył! Tamten poważny, już za młodu sensat, ten dość długo, a może i za długo płochy... i tak pod wielu i wielu względami niebyliko niepodobni do siebie, lecz biegunowo się różniący usposobieniem, zamiłowaniami i wszelkiemi życia okolicznościami. Cóż za potęga działać musiały siły, że Ci dwaj zeszli się razem, zeszli i w czynie i w symbolice życia, aż do tego stopnia, że imiona ich w tradycyi narodu to samo znaczą! Dwie działały tu dźwignie: poczucie obowiązku i miłość Ojczyzny. Jedno i drugie dane Kościuszce od lat pacholęcych, stanowi u księcia Józefa Poniatowskiego dorobek z epoki, gdy lata młodzieńcze przechodził poczęty w wiek męski. Jakby na ekspiacyę nazwiska Poniatowskich, obok króla i prymasa ten trzeci, królewski synowiec, zmienia się i to tem bardziej, im więcej ma sposobności patrzeć na króla... Co za zajmujący obraz psychologiczny w całym rozwoju charakteru Księcia! Jedną miał cnotę, a można się z niej dorobić wielu innych! Takie niesmal prawidło wyczuwa się z rozważania tego żywota, który od początku jak mający, stale się [illegible] poczuciem obowiązku [illegible] wcześnie. Bo oto młody książę, który w wojsku mocą swego urodzenia zrobił karyerę i majorem zostanie wcześniej, nim mu się wąs wysypie — i według tego szablonowego tylko na panicza i na nic więcej chowany — miał od początku jeden punkt na widokręgu swego umysłu i ducha, taki niejako jeden punkt stały archimedesowy, starczący, żeby wprawić w ruch wszystkie inne: honor. Przy tem stał twardo, na tem oparł się, to było [illegible] tej wielkiej duszy.

Dzięki coraz wszechstronniejszemu ujmowaniu tego pojęcia nabywa obowiązkowości, sumienności, a więc i nad sobą pracować zaczyna, uczy się, doskonali zawodowo i odczuwa wkońcu to, co jest cechą męskich koron: odpowiedzialność. Tak rozwinięty się, doszedł do tego, iż gdy mu dywizyi w r. 1792 nie chciano wyposażyć tak, jak należało, ażeby mógł wziąć na siebie odpowiedzialność za jej sprawność wojenną, pisał do Komisyi Wojskowej obojga Narodów: „Nie wyrzekam się powrócić do dywizyi, ale proszę, aby ktoś inny objął komendę, gdyż niewarta ofiara życia każdego żołnierza jest obowiązkiem, ale honor i reputacya jest punkt, który się z życiem nie kończy".

Gdyby w jednem zdaniu scharakteryzować to życie, powiedzielibyśmy, że polegało ono na ustawicznem bogaceniu się w te skarby, które nie kończą się z życiem, których posiadanie sprawia, że ich posiadacz „non omnis moritur". A cóż umarło z księcia Józefa? Nic! On cały żyje w następnych pokoleniach. Prawdę głosi pieśń Legionów. Bo nic — dzięki Bogu — nie uroniło się przez tych lat setkę z tradycyi Naczelnika i Księcia Józefa! W każdym Polaku jest jakiś [illegible] ich duszy.

Atom to Życie i sprawy tego ukochanego wodza, tego, który „tylko Bogu mógł oddać honor Polaków, który mu Bóg powierzył" — stają się dla Polaka rzeczą zawsze bezpośrednio związaną z życiem rzeczywistem, niedającą od prac i trudów każdego pokolenia, rzeczą zawsze „aktualną". To nie abstrakty, owe jego wielkie, uosobienia nad brakami i niedostatkiem środków, owe borykanie z trudnościami, piętrzącemi się przed nim, aż do niemożliwości. A jednak wbrew wszystkiemu i pomimo wszystko pełnienie obowiązków i gotowość do najszczytniejszych ofiar. To tak bliskie nam, takie uchwytne! Ramy tylko odmienne, obraz ten sam. Ciała tylko poprzez pokolenia w procesie obracające zmieniają się, ale zostaje ta sama miłość i niezłomna ta od niej trwoga, ta sama podatność wiary i ofiary i uczuć od tych [illegible] te same bóle, ta sama gorycz z żalu nad społecznymi [illegible]. Instrument się zmienił i melodya i myśli muzyczna pozostały. Zaiste, książkę Księcia Józefa możnaby bez zbytniego trudu „transponować" na dzisiejszą instrumentacyę życia nowoczesnego w oczekującej zmartwychwstania Polsce.

Czytając o uczcie się, przykładem upomnieni. W ten sposób odzywa się do nas ta biografia, a my dodajmy: Zagłębianie się w życiu wielkich mężów jest obowiązkiem [illegible] ażeby bogactwo jego cnót [illegible] jak najbardziej, ażeby obdzielona [illegible] każda złoć polskich serc [illegible]

Tak mniej więcej wszyscy jednakowo myślimy, odczuwamy i rozumujemy; takie jest nasze duchowe przygotowanie na uroczystości ku uczczeniu setnej rocznicy tajemnicy rzeki Elstery.

Na to tło psychologiczne pada książka której tytuł powyżej przytoczono. Znajdujemy się w pewnem napięciu: tem bardziej tedy cieszymy się, że wyszło dzieło, ułatwiające szerszemu ogółowi obcowanie z jednym z najszlachetniejszych duchów polskich — ale też tem bardziej będziemy wymagającemi. Mamy do tego prawo, a poniekąd i obowiązek nawet.

Książka tłoczona w Bytomiu, a wykonana tak, że może współzawodniczyć z najlepszemi „oficynami Krakowa", a zwróciłaby uwagę na każdej wystawie drukarskiej. I to w Bytomiu tedy, na tym Śląsku Górnym, ledwie co odzyskanym i jeszcze wciąż wydzieranym, zaprzeczanym? Widocznie uprawiana tam „Grosspolnische Agitation" bardziej jest: roboczą, niż agitacyjną, skoro przynosi taki piękny akt hołdu pamięci Księcia Józefa z krainy, o której polskości jemu ani się nie śniło. Zwiększone koło czcicieli bohatera; kult jego zatacza coraz szersze kręgi, sadowi się wszędzie, gdzie polskość stanie pewną stopą. Skoro tak już jest w Bytomiu, miejmyż otuchę, że będzie podobnie niebawem w Cieszynie, a potem i na Mazurach pruskich i na Spiżu i Orawie. Widok książki wydanej zbytkownie, z mnóstwem rycin i barwnych reprodukcyj, z podpisem takiego miejsca wydania — nasuwa myśli radosne, dodając otuchy, upoważnia do dalszych nadziei. Wszak żyją jeszcze ludzie, pamiętający skromne i ciężkie początki bytomskich prac i zabiegów...

Autor dzieła, p. A. M. Skałkowski, i kompetencyę ma i dobrze sobie zdaje sprawę z tego, jakie brał na się obowiązki, pisząc dzieło historyczne, nie dla specyalistów wyłącznie przeznaczone. Od lat kilku wykazuje w źródłowych pracach i przyczynkach do dziejów czasów napoleońskich, że jest ich znawcą dokładnym, pracownikiem sumiennym i zdolnym, powołanym podać „konstrukcyę" dziejową Legionów [1]) Kto ciekaw, może tam sprawdzić na przypiskach, „notach i anneksach", że nie z palca wyssane, ani z imaginacyi wyśnione jest, co tekst główny niesie, że to nie literatura, lecz nauka. Znając tamte prace p. Skałkowskiego, a tę nową świeżo odczytawszy, sprawdzić winienem przedewszystkiem tę okoliczność, że autor, odziewając książkę niniejszą w lżejsze szaty, nie robił przez to ulgi swej najsumienniejszej pracowitości; ta pozostała jednaką. Skąpe tu przypiski, lecz widoczne i wystarczające stanowią drogowskazy, żeby zawodowy historyk wiedział, gdzie i jak można autora skontrolować; co zaś streszczonem jest tu z badań specyalnych własnych i cudzych, podano w streszczeniu wzorowem, z zachowaniem wszystkiego, co istotne, i z trafnym wyborem tego, co znamienne, charakterystyczne. Uczony autor nie lekceważy sobie czytelników „popularnej" książki.

O pisaniu popularnem panują u nas jeszcze poglądy ogromnie zacofane. Wszak do niedawna „nie uchodziło" zajmować się tem, jeżeli się w sferach cechowych nie miało narazić na szwank opinii „poważnego badacza". Z tego skutki opłakane, a polskie publikacye „popularne" wychodzą wciąż jeszcze po większej części z pod piór naiwnych nieuków płci obojga. Wyjątków jednak coraz więcej, a w ostatnich latach przybywa ich sporo, więc robi się „raźno" na duchu, że może przecież nareszcie zapanuje w Polsce przekonanie, rozpowszechnione już dawno we Francyi i Anglii, że chcąc pisać dobrze popularnie, trzeba koniecznie być... specyalistą i umieć wpierw być autorem książek takich, „których nikt nie czyta, tylko korektor i krytyk, również uczony". Nasz autor „Księcia Józefa" dobrze terminował na własnych badaniach źródłowych, zanim wyzwolił się na pisarza popularnego. Oczywiście nie popsuje mu to kwalifikacyj do dalszych dociekań naukowych, a do drugiego wydania „Księcia Józefa" będzie miał zapewne niejedno uzupełnienie. Tak się przynajmniej robi w Anglii, gdzie nawet „książki dla młodzieży" piszą najsłynniejsi profesorowie, największe powagi naukowe — o ile im oczywiście danym jest odpowiedni talent pisarski.

Fatalnym to jest przesądem, ciążącym na naszem życiu publicznem, jakoby popularyzatorstwo nie mogło chodzić temi samemi drogami, co nauka. Nauki celem i najwyższem przykazaniem prawda, bezwzględna prawda — a książek dla ogółu przeznaczonych? Podobno tendencye, bo o „korzyść sprawy" chodzi? Ładna mi korzyść, na kłamstwie oparta! Długoż potrwa działanie deklamacyj, opiewających nieprawdę? Dopóty, dopóki słuchacze nie oświecą się należycie! A więc wszelkie pisma i książki „patryotyczne", nie oparte na tej samej zasadzie, co i nauka, to jest na prawdzie bezwzględnej, działają na bardzo krótką metę, opierają swój byt nie na korzyści publicznej, bo na braku odpowiedniego wykształcenia u czytelnika — a gdy poziom jego umysłu (choć by z latami tylko, samą siłą bezwładności) podniesie się, czytelnik wzruszy ramionami, a może nawet pogardliwie uśmiechnie się i — raz oszukany, nie da już wiary nikomu i gotów wyrywać z siebie te uczucia, o których zaszczepienie chodziło, wstydząc się ich, jako znamienia dziecińtwa, skoro dziecinnemi metodami się to przemyca niejako, jak gdyby patryotyzm miał się bać światła prawdy. Ileż tacy niefortunni pisarze mają na sumieniu fatalnych obrotów? taka literatura popularna robi z patryotycznych dzieci mężczyzn na sprawę pospolitą zupełnie obojętnych.

Autor „Księcia Józefa" zawsze jednako prawdę naukową wyznaje i pisząc popularnie, nigdzie nic nie „koloryzuje". Rzeczy przykre, bolesne, czasem upokarzające — odsłania zupełnie prawdziwie. Nie zataja, nie przemilcza, nie oszczędza nam żadnej prawdy — i dzięki temu właśnie tem silniej przemawia do uczuć czytelnika, do serca jego kołacząc drogą trudniejszą, lecz niezawodną, starczącą na lata dłuższe i starsze: drogą rozumu.

Dzieło p. Skałkowskiego jest prawem zwierciadłem rzeczywistości, odzwierciedlającem czasy owe według najlepszej wiedzy czasów dzisiejszych. Nie jest ono samą tylko biografią, a chociaż nie wyczerpuje tematu „czasów księcia Józefa", zawiera z tego tematu wiele, bardzo wiele, a cokolwiek podaje, czyni to w sposób należyty, tak, iż można na nim polegać. Tło współczesne podmalowane dobrze, a niejedna sprawa, bliżej z osobą księcia Józefa związana, opisana szczegółowo. Obok biografii mamy tu obszernie wypowiedziane wszystkie kierunki ówczesne naszej polityki polskiej, a dzieje oręża polskiego przedstawione szczegółowo, nadto spotykamy cały szereg dokładnie opracowanych przyczynków do obrazu ówczesnego zwyczaju i obyczaju, trybu życia w salonie i w obozie.

Otrzymaliśmy dzieło pouczające, a zarazem pisane pięknie, zajmująco, a ułożone trafnie. Układ przedmiotu, to słaba strona dzieł, nieraz pierwszorzędnych skądinąd, a zwykł rozstrzygać o poczytności książki. Tej wróżyć można poczytność wielką bo odznacza się układem dobrze obmyślanym, przejrzystością i należytemi proporcyami co do stosunku poszczególnych części, zawartości rozdziałów i ustępów, rozłożonych szczęśliwie.

Ku czci Księcia Józefa niechże idzie w polski świat czytający książka, celowi temu odpowiadająca jak najzupełniej, zdolna pogłębić w nas kult bohatera, w którego uwielbieniu wyrośliśmy, a którego cześć pragniemy przekazać następcom jeszcze dokładniej umotywowaną, na jak najszerszej podstawie prawdy historycznej opartą. Bo we wszystkiem musi być postęp, a w umiłowaniu ideałów zwłaszcza, ażeby uskutecznić ich urzeczywistnienie. Gdy teraz ogół lepiej będzie znał Księcia Józefa, ułatwione mając ze szlachetnym duchem obcowanie, zyska przez to o jedną dźwignię więcej w narodowem życiu.

*Dr Feliks Koneczny.*

[1]) W roku zeszłym wyszły te prace we wspólnym tomie p. t. „O kokardę legionów", zawierają mnóstwo nieznanych przedtem faktów i okoliczności.

## Wspomnienie o Antonim Małeckim.

Śmierć Małeckiego, chociaż od kilku tygodni oczekiwana już z dnia na dzień, głęboki żal obudziła w całej Polsce. Najbardziej jednak odczuli tę stratę boleśną, oprócz najbliższej rodziny, ci, co mieli szczęście przez szereg lat być uczniami tego znakomitego profesora i przyjaciela młodzieży.

Jako jeden z niewielu już zapewne żyjących uczniów Małeckiego, chciałbym, nie dotykając prac literackich, dać choć krótki obraz jego profesorskiej działalności na uniwersytecie lwowskim i tych uczuć czci i przywiązania, które swymi wykładami i całą wielce ujmującą osobistością swą wzbudzić potrafił w sercach swoich słuchaczy.

Kiedym się z początkiem roku szkolnego 1858 zapisywał na wydział prawniczy, wykłady Małeckiego miały już od kilku lat ustaloną sławę we Lwowie; a uczęszczali na nie nietylko słuchacze filozoficznego fakultetu — ale także wielu prawników i teologów. — Wkrótce też przeznaczona na to sala okazała się za szczupłą i trzeba było przenieść się do największej sali w gmachu uniwersyteckim, położonej na pierwszem piętrze obok wstępu do botanicznego ogrodu. W miarę jak profesor w wykładach swych posuwał się naprzód, sala zapełniała się coraz bardziej; uczęszczało na nie bowiem prócz zapisanych studentów, za pozwoleniem profesora, także wielu literatów, a nawet pań z miasta, dla których osobne w pobliżu katedry poustawiano krzesła; ławki bowiem zajmowało dwieście kilkudziesięciu słuchaczy uniwersytetu. Prócz tego zajęte były przez nich i przybyłych gości wszystkie wolne i stojące miejsca w sali, tak, iż potrzeba było tworzyć zieleniony szpaler, aby profesor swobodnie przejść mógł na katedrę.

Wykłady odbywały się porannych, później w poobiednich, a zimą nawet wieczornych godzinach, których było pięć albo sześć w ciągu tygodnia. Najmniej, bo zazwyczaj tylko przez lingwistów, uczęszczane były raz w tygodniu odbywające się wykłady języka starosłowiańskiego. Z innych godzin zazwyczaj trzy przeznaczone były na systematyczny wykład historyi literatury, a dwie na estetyczny rozbiór arcydzieł najznakomitszych pisarzy. Rozbiory te budziły nadzwyczajne zajęcie zwięzłem ujęciem treści, trafnością sądu, zwracaniem uwagi na najważniejsze momenty i niezwykłym czarem wysłowienia pełnego naturalnej swobody, a dalekiego od wszelkiego retorycznego patosu. Przytem odczytywał profesor najpiękniejsze lub najcharakterystyczniejsze ustępy, o ile te potrzebnem było do uwydatnienia treści lub piękności rozbieranych utworów, takich, jak np.: „Marya", „Pan Tadeusz", „Nieboska Komedya", „Lilla Weneda", „Trzy myśli Ligęzy", „Król Duch" itd.

W godzinach, przeznaczonych na wykład historyi literatury, dawał Małecki naprzód ogólny pogląd na historyczne wypadki i na stan oświaty danej epoki, przystępując dopiero potem do szczegółów. Epok głównych przyjmował trzy: scholastyczną, klasyczną i romantyczną, dzieląc przytem dwie pierwsze na pomniejsze okresy: piastowski i jagielloński — złoty, panegiryczno-makaroniczny i pseudoklasyczny, którem obejmował panowanie Stanisława Augusta i lata późniejsze aż do wystąpienia Brodzińskiego i Mickiewicza.

Metoda wykładu zupełnie inną była od tej, jaką posługiwał się później profesor hr. Tarnowski. Gdy ten nowiem postępował rok za rokiem, omawiając wszystkie dzieła najrozmaitszych autorów, jakie się w nim pojawiły, to Małecki po ogólnym, historyczno-obyczajowym wstępie, przedstawiał odrazu wszechstronnie całokształt życia i prac literackich danego pisarza, zajmując się naprzód poetami, a następnie po kolei historykami, mowcami, pisarzami politycznymi, filozofami i przedstawicielami innych umiejętności omawianego okresu.

Ten wykład historyi literatury rozłożony był mniej więcej na trzy lata. Profesor mówił z pamięci, tonem spokojnym, niekiedy, zależnie od treści, z miłym, właściwym mu uśmiechem, nie posługując się przytem opracowanymi skryptami. Miał tylko przed sobą krótkie notatki, które zawierały łatwo ulegające zapomnieniu daty chronologiczne, nazwiska autorów i tytuły dokładne dzieł. — Z tych najważniejsze przynosił z sobą, by z nich odczytać słuchaczom najcharakterystyczniejsze ustępy.

Nazwiska, tytuły i daty powtarzał profesor w tym swobodnym wykładzie kilkakrotnie, aby słuchacze, piszący skrypta, mogli je sobie dokładnie zanotować. Skrypta te, które po każdym wykładzie uzupełniano sobie wzajemnie, wielkie w owym czasie oddawały młodzieży usługi, kiedy prawie nie było jeszcze podręczników, traktujących o literaturze polskiej.

Bardzo dokładne skrypta posiadał zmarły przedwcześnie zdolny filolog, Stefan Borzemski, a oprócz niego Kuliczkowski, któremu posłużyły za główną podstawę do wyszłego pod jego imieniem podręcznika historyi literatury. Zapewne opracował on stylistycznie i uzupełnił niejedno przez późniejsze własne badania — ale nie da się zaprzeczyć, że cały układ dzieła i lwia część szczegółów wzięte są z wykładów Małeckiego, — którego nawet nieprzyjemnie dotknęła ta publikacya, będąca zapewne powodem, że zaniechał wydania własnego dzieła o literaturze polskiej, poprzestając na umieszczonych w różnych czasopismach monografiach i na wydaniu znakomitej pracy o Słowackim. Poety tego nie doceniał Małecki, jak długo znał tylko dawniej drukowane jego utwory. Kiedy jednak dostała mu się do rąk cała spuścizna literacka Juliusza, nie wahał się publicznie z katedry przyznać do błędu i objawić cały swój entuzyazm dla tego poety; czemu potem dał wyraz we wspomnianem dziele.

Pojawienie się literatury Kuliczkowskiego nie było jedyną publikacyą, do której zastosowaćby można słowa: *Sic vos non vobis*. Na wiele lat przedtem spotkała uczonego profesora równie nieprzyjemna niespodzianka, gdy wyszła z druku gramatyka języka ruskiego, o ile sobie przypominam, księdza Osadcy. Ten bowiem przywłaszczył sobie i zużytkował całą naukową podstawę i metodę gramatyki polskiej Małeckiego, kiedy ta, jako dzieło konkursowe, pozostawała jeszcze w rękopisie w biurach lwowskiego namiestnictwa, skąd ją ówczesny inspektor krajowy, Rusin, w niewłaściwy sposób wyjął i X. Osadcy do użytku udzielił. Oburzeniu swemu na to nadużycie dał nawet wówczas Małecki wyraz, wyłuszczywszy z pewną ironią, w umiarkowanych zresztą słowach, — rzecz całą w pismach publicznych.

Były to jednak przemijające epizody w życiu czcigodnego profesora, który przez lat kilkanaście, zanim go powołano na stanowisko zastępcy kuratora Zakładu Ossolińskich, z niesłabnącą energią i jednostajną pogodą ducha, roztaczał przed coraz to nowymi zastępami młodzieży wspaniałe skarby ducha narodowego, utwierdzał wiarę, krzepił nadzieję, rozpłomieniał miłość Ojczyzny i Boga. To też czczony i kochany był on przez młodzież, z pośród której w potrzebie nie jeden doznał i materyalnej pomocy — a ta cześć i przywiązanie synowskie pozostały na zawsze w sercach wielu, których stosunki z czcigodnym profesorem nie zrywały się wraz z opuszczeniem ławy szkolnej.

Miałem i ja szczęście do nich należeć i cieszyć się dowodami jego życzliwości. Przesyłałem mu czasem w rękopisie lub drukowane utwory, a on objawiał swe zdanie lub cenne udzielił rady. Między innemi bardzo pochwalił mi przekład łacińskiego poematu Grzegorza Samborczyka „Częstochowa" i zachęcił mnie listownie do wydania zbiorku poezyj „Z minionych lat".

Kiedym był we Lwowie, odwiedzałem go zawsze i podejmowany gościnnie, spędzałem nie jedną godzinę na miłej rozmowie z nim samym i zacną jego małżonką. Rozmawialiśmy czasem i o literaturze i wtedy wręcz mi oświadczał, że nie zachwyca się bardzo nowym jej kierunkiem.

Niektórym dziełom Wyspiańskiego zarzucał, że trudno w nich dopatrzeć się ostatecznego celu autora — w innych raziły go wyrażenia lub całe ustępy trywialne. To samo mówił o zbyt jaskrawym realizmie, jaki napotykamy u niektórych dzisiejszych powieściopisarzy i poetów, którzy może dla tego, że w polityce i życiu społecznem, schodzimy do coraz niższych i mniej kulturalnych warstw ludu, zstępują również z wyżyn ideału, aby się dostroić do pojęć i dążeń dzisiejszych, coraz to więcej i aż nadmiernie demokratyzujących się czasów. Krytykując wybór zbyt jaskrawych tematów, choć może z talentem opracowanych, porównywał utwory takie do bardzo artystycznie wymalowanego obrazu, któryby jednak śród pięknej zielonej łąki, przedstawił np. na pierwszym planie kupę świeżego gnoju.

Wybrawszy się w miesiącu lipcu bieżącego roku do Lwowa, nie omieszkałem odwiedzić zaraz Małeckiego, który serdecznie przywitał się ze mną. Wydał mi się tak czerstwy i zdrowy, iż ani przez myśl mi nie przeszło, że to już ostatnie nasze na tej ziemi spotkanie. Mówił mi, że czuje się zupełnie dobrze, tylko już od pewnego czasu nie może robić tych dalekich milowych wycieczek pieszych po za miasto. Gdym go zapytał o żonę, rzekł: „Ach panie, to już tylko cień kobiety — ona jest od lat dziesięciu umierającą, a wczoraj sądziłem, że już skończy". Potem zaczął mnie wypytywać o Rzymie i o tem, czem się zajmuję obecnie — wspomniałem, że właśnie przełożyłem z hiszpańskiego poemat Ramona de Campoamor „Użyteczność kwiatów". Życzył sobie, aby mu go przeczytać — a potem powiedział: „To ładne; niech to pan wydrukuje. Gdy potem przy pożegnaniu wypowiedziałem życzenie, aby Bóg pozwolił mi oglądać go za rok równie krzepkim, odrzekł: „Daj nam Boże" — poczem serdecznie mnie uściskał i ucałował.

Poświęcając tych kilka nieudolnych słów pamięci kochanego mego profesora i przyjaciela, zakończę to wspomnienie kilku zwrotkami, wyrwanemi z wiersza, który przed laty dwudziestu, w czasie jubileuszu jego pięćdziesięcioletniej pracy literackiej, napisałem.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Ach! dotąd widzę Ciebie, jak pełen powagi,
Z uśmiechem miłym w twarzy i promiennem [okiem
Rzucałeś w serca nasze słowa pełne wagi,
Wstrząsałeś je do głębi uczuciem głębokiem,
I na uprawną rolę, w głąb naszego łona,
Szczepiłeś prawd i bożej miłości nasiona!

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

I słowa twe wlewały zapał w serca młode,
Jakieś dziwne pragnienia poświęceń i pracy —
A w duchu mieli wszyscy słoneczną pogodę
I rwali się do czynu, jak słoneczni ptacy —
Z drżeniem czekała wtedy cała młodzież Lwowa,
Jak objawień, Twojego natchnionego słowa.

I snułeś przed oczyma to pasmo utkane
Z krwi serca, z myśli, z uczuć polskiego narodu,
Zaklęte w księgi dawne, duszą wyśpiewane,
Podane jako kordyał duchowego głodu,
Stawiące nam przed oczy dawnych wspomnień [światy —
Łańcuch dusz, krwią i łzami pokoleń bogaty!

Kraków, 9 października 1913 r.

*Wincenty Strzka.*

## Nauka. Literatura Sztuka.

**Rocznica Diderota.** Liberalna i wolnomularska prasa rozpisuje się obszernie o dwóchsetnej rocznicy urodzin Diderota. Denis Diderot urodził się 5 października 1713 roku w Langres, jako syn nożownika. Wykształcenie odebrał u Jezuitów, których potem namiętnie zwalczał. Jako główny redaktor „Encyklopedyi", wywarł wpływ olbrzymi na umysły i razem z Wolterem Rousseau i D'Alembertem, należy do duchowych twórców rewolucyi. Umysł lotny, talent pisarski wybitny, nie miał Diderot ani głębokiej wiedzy, ani uporządkowanych pojęć filozoficznych. Największe też powodzenie miały jego negacyjne poglądy, jego krytyka „zabobonów", do których zaliczał przedewszystkiem religię objawioną. Również dramaty i powieści Diderota nie mają większej wartości artystycznej i dzisiaj już przebrzmiały. A przecież przed 120 laty, jego powieść „N veu de Rameau", tłumaczył nawet Goethe. Diderot był — jak wszyscy encyklopedyści — charakterem marnym. Pochlebca Katarzyny II-ej, brał od niej pensyę i przebywał jakiś czas na jej dworze, jak Wolter na dworze Fryderyka II. Zmarł w r. 1774.

**Sąd wolnomyśliciela o Piusie X.** Juliusz Payot, rektor Akademii w Aix i autor podręcznika szkolnego, potępionego przez Episkopat francuski, zamieszcza w „Revue d'enseignement" następujący sąd o Papieżu obecnie panującym:

„Pius X. jest może największym papieżem, jakiego oddawna nie miał Kościół. Jest on przedewszystkiem katolikiem i to mu się bierze za złe. Pius X przywraca wiarę w jej czystości i całe. Każda jego encyklika budzi zdumienie. Nikogo i niczego nie oszczędzi. Piętnuje sekty i modernistów, nakazuje św. Komunię od siódmego roku życia; — musi się więc wybierać, albo być całkiem katolikiem, albo nim nie być. — I Pius X-ty ma racyę".

Sąd to charakterystyczny, ponieważ pochodzi od niekatolika. Katolicy są oddawna tego zdania, że Pius X nadał katolicyzmowi nową energię i nowy rozpęd, przywrócił dawny zapał religijny i gotuje Kościołowi nową epokę rozkwitu, równego czasom Grzegorza VII. i Innocentych.

**„Świat Słowiański"**, w zeszycie za październik zawiera w dziale artykułów: „Bałkan a hegemonia pruska", przez Zdzisława Maryckiego; „Z podróży w kraje południowych Słowian" (Bośnia, Hercegowina, Dalmacya) przez Kazimierza Sosnowskiego; „Ze skhadżowanki" (problem łużycki) przez Czesława Konecznego; „Do kwestyi polskiej na Węgrzech", przez X.; „IV katolicki Zjazd słowiańsko-chorwacki w Lublanie"; „O Serbów i Bułgarów". Dopełniają treści zeszytu obfity przegląd prasy słowiańskiej i kronika.

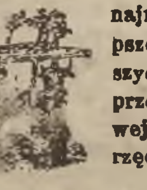
**„Okólnika Rybackiego"**, organu Krajowego Towarzystwa rybackiego pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, świeżo wyszedł numer 10 na miesiąc październik i zawiera następujące artykuły: Historya rybactwa, przez Juliana Skulskiego. Szuwary i ich szkodliwość dla rentowności gospodarstw stawowych, przez Wincentego Źwillinga. Pchmcaszczur, nowy groźny wróg rybactwa wogóle, a gospodarstw stawowych w szczególności, przez M. Rożańskiego. Karp jako ryba sportowa, przez W. Wyrobka. Zmysły u ryb. Zagospodarowanie wód dzikich. Hodowla raków. Przynęty. Łowienie raków i wiele innych.

**DENTYSTA Dr I. SYROP** wrócił i ordynuje jako specyalista w prostowaniu zębów krzywo wrosnących i szczęk nieprawidłowych
**Kraków, pl. WW. Świętych 10 — Tel. 1321**

# Dyrekcya dóbr Skałat poszukuje

odpowiednio wykształconego sumiennego **dozorcy** z kilkoletnim świadectwem i referencyami do obory mleczno rasowej któryby również pełnił funkcyę guminnego na tymże miejszym folwarku. Wynagrodzenie roczne 240 Koron censyi, 16 cetnarów ordynaryi, 4 litry mleka dziennie, ogród, pomieszkanie, opał ewentualnie procenta od mleka, odpisy świadectw pożądane, posada zaraz do objęcia. 1287 3 1

# Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności

firma:

**K. Pawłowski**

**Kraków, Rynek L. 18**

dostawca wielu stowarzyszeń zarobkowych Związku Urzędników państw. i Central Zakupu dla oficerów i urzędników.

# Właściciel szkoły tańców Stanisław Weiss w Białej

członek I Związk. tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony dypl. przez Dwór Arck. w Żywcu i pierwsz. pensyonaty w Krakowie, oznajmia uprzejmie, że udziela lekcyi w pensyonatach, w domach prywatnych, wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. 1165 17 1




**Pończochy** gumowe na żylaki. — KOREKTORY przeciw zgarbieniu i pochyłemu się trzymaniu. OPASKI brzuszne na obwisłe brzuchy atonie kiszek i t. d.

# SKŁAD FUTER ANTONIEGO TRĄBKI

**ISTNIEJĄCY OD ROKU 1885**

**PRZY ULICY POSELSKIEJ L. 13 ZOSTAŁ PRZENIESIONY Z DNIEM 15 LIPCA 1913 NA UL. SZEWSKĄ 15**

Poleca w największym wyborze, według najnowszych wzorów wszelkie artykuły futrzane, również przyjmuje wszelkie zamówienia, przeróbki i reperacye po najniższych cenach.

# Przerabia kapelusze

damskie i dziecinne, filcowe i pluszowe na najnowsze fasony.

**Antoni Jarosz, Kraków Sławkowska 24. Dom Ks. Marków.** 1189 3 1

# NA DZIEŃ ZADUSZNY!

Prawdziwa dogodność dla Szan. PT. Publiczn.

**w ogrodzie naprzeciw cmentarza krakows.**

przyjmuje się zamówienia na dekoracyę grobów świeżymi kwiatami i t. p. Również znajduje się wielki zapas wieńców gustownie ubranych świeżych i suchych, oraz chryzanthem kwitnących, wszystko po cenach przystępnych.

Zarząd ogrodu naprzeciw cmentarza krakow.

# Fortepian

w dobrym stanie, tanio i zaraz do sprzedania Antoni Kaczyński organista w Chrzanowie. 1282 4 1

# RYDZE

kiszone — faska 5 kg. 4 K., marynowane znakomite w szklanych 5-cio litrowych słojach 9 K., wysyła franco za zaliczką M. Twardowska Wiśniewa k. Dobczyc. 1233 4 1

# Codziennie świeże Herbatniki

poleca

**J. Siermontowski**

**Kraków, ulica Bracka.**

# Zdolny korepetytor

poszukuje lekcyi ze szkół średnich, wydziałowych i ludowych. Może uczyć języka ruskiego jakoteż początków rosyjskiego. Wykonuje tłumaczenia z ruskiego i rosyjskiego na polskie lub z polskiego na ruskie. Zgłoszenia K. F. L. do Admin. „Głosu Narodu"

# Ważne dla P. Studentów i akademików!

Pięknie urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem do wynajęcia w Śródmieściu Krakowa. Wiadomość tamże przy ul. Poselskiej l. 9 I p. 1920 2 2

**Prima pesztեńską grubą**

# Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy i w 4½ kg. pakietach pocztowych w cenie K. 7·60 za słoninę, a K. 8·70 za smalec wraz z opakowaniem, loco Budapeszt

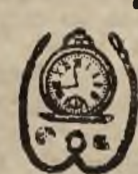
**Leopold Weisz i Ska**

Budapeszt IX Hentes uka 17. 1274 4 1

# Organista

młody zdolny kawaler poszukuje posady organisty zaraz. Jan Niemiec w Kozodrzy poczta Ropczyce. 1229 6 1

# Na raty łańcuszki złote



**wagi 60 gramów 140 K miesięcznie 4 K**

pierwszorz. zegarek srebrny 3 koperty srebrne 14 K

Dostawa wszędzie. — Kto chce tanio kupić zegarek i łańcuszek, niechaj natychmiast napisze:

**R. Lechner, magazyn wyrob. złotniczych** Lundenburg 336.

# !! Najlepsze chrześcijańskie źródło taniości !!

Dobre i tanie pierze — JOSIP BLAHUT DEŠENICE

1 Kilo nowego, szarego dartego pierza K. 2·—, lepszego K. 2·40,— półbiałego K. 2·80.— białego K 4·—, lepszego K. 6 , puszystego, śnieżno białego K. 8·—, puszystego, szarego K. 6·— 7· i 8·—, puszystego białego K. 10·—, puchu z piersi K· 12·—, cesarskiego puchu K. 14·,

**od 5 Kilo franco.**

**POŚCIEL NAPEŁNIONA PIERZEM**

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, jedna pierzyna 180x120 cm. duża wraz z dwoma poduszkami, każda 80x60 cm. duża, dostatecznie napełniona, nowem, szarem, trwałem pierzem K. 16, — półpuchem K. 20, — puchem K. 24, — pojedyncze pierzyny K. 12 15 i 16, — pojedyncze poduszki K. 3, 3·50 i 4, pierzyny 130x140 cm. duże K. 15, 18, 20, — poduszki 60x70 cm. duże, K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty 180x116 cm. duże K. 13, 15 i 18, — przysyła za pobraniem, opakowanie gratis, od 10 K. franko.

**Józef BLAHUT w Deschenitz Nr. 54.**

(Böhmerwald). Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem lub pieniądze odsyłam. Żądajcie obszernych, illustrowanych cenników gratis i franko.

**NAJLEPSZEJ JAKOŚCI**

# - WAPNO -

**Z Wapienników w Pogorzycach** (Stacya kolej.)

Poszukuje się zdolnych zastępców!

Informacyi udziela: 741 30 17

**Filia Banku Hipotecznego w Krakowie**

ODDZIAŁ TOWAROWY.

# Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2·— lepszego K. 2·40, półbiałego K. 3·60, białego K 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6.—, najlepszego K. 7·20, lepsz gat. K. 8·40, Szarego puchu K. 6·—, białego K. 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x116 cm a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21.—, 200x140 cm. a K. 13·—, 15·—, 18.—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K 4·50, 5·50, 6·—, Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—, Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona za nieodpowiednio zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo. **Benedikt Sachsel, Lobes k.** Pilzna 284 Czechy.

# STORY

prawdziwe amerykańskie

**Żaluzye do okien**

poleca po najprzystęp. cenach fabryka rolet

**W. PĘDZIWIATR**

**Kraków-Dębniki ul. Barska 16**

do nabycia u firmy **Reim i Ska**, Rynek gł. L. 37

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franko 977 15 3

Elegancki 5 osobowy mało używany 15 Hp.

# Samochód

tanio do sprzedania. Adres: „Właściciel" ul. Kościuszki L. 48. Kraków 10. Półwsie 1270 2 1

# DRUKARNIA „GŁOSU NARODU"

W KRAKOWIE UL. ŚW. TOMASZA 35

TELEFON 190 :-: TELEFON 190

Drukarnia zaopatrzona jest w wielką ilość czcionek rozmaitego kroju i maszyny pospieszne. Wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące: broszury, czasopisma, cenniki, katalogi, cyrkularze, afisze, bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, układy tabelaryczne różnego rodzaju, zawiadomienia żałobne, kartki pośmiertne itd. szybko, starannie i tanio

# KTO CHCE

W TANI SPOSÓB URZĄDZIC SOBIE DOBOROWĄ BIBLIOTEKĘ DOMOWĄ NIECH ZAPRENUMERUJE

**„Bibliotekę Dzieł Wyborowych"**

CO TYDZIEN KSIĄŻKA ZA 19 I PÓŁ KOP.

**Nudnych książek nie drukujemy. Każda książka jest zajmująca.**

W ROKU 1913 MIĘDZY INNEMI DZIEŁAMI WYJDĄ:

**Pamiętnik Bukara**, uzupełniający słynne **Pamiętniki Ochockiego**

CZASY PRUSKIE, wspomnienia J. FALKOWSKIEGO

**PAMIĘTNIK MŁODZIEŃCA z twierdzy kijowskiej Rawity-Gawrońskiego**

PARAFIE POLSKIE NA SYBERYI ks. JÓZEFATA ŻYSKARA

**Zjawiska medjumiczne profesora dr. J. Ochorowicza.**

JAK SIĘ DOCHODZI DO WIELKICH FORTUN **Myersa**

Z nowości literackich polskich wyjdą dzieła:

**Rodziewiczówny, Zapolskiej, Tetmajera, Perzyńskiego, Żmijewskiej i wiele innych.**

Redakcya posiada w tece szereg współczesnych utworów tłumaczonych z literatur obcych.

**ŻYWOT I CZYNY ks. Józefa PONIATOWSKIEGO**

**Bezpłatne premium** Całoroczni prenumeratorzy Biblioteki Dzieł Wyborowych otrzymają tę książkę jako premium bezpł. na wytwornym papierze z ilustrac. w ozdobnej oprawie

Cena prenumeraty w Warszawie kwartalnie K. 2·50, z przesyłką 3·15. Za oprawę dopłaca się 1 rb. 59 kop.

Redaktor Zdzisław Dębicki. — — — Wydawca Kazimiera Gademska. Warszawa, Nowo-Sienna 2, tel. 114-30.

KATALOGI ROZSYŁA SIĘ BEZPŁATNIE.

# Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne poleca po najtańszych cenach

**KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS**

**Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.**


C. K. AUSTR. KOLEJE PAŃSTWOWE. Ważny od 1 października 1913

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.**

**W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. k. p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót**

| | | | | | | | | | | | | Stacya |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1250 | 355 | 520 | 652 | 930 | 157 | 235 | 600 | 645 | 1015 | 1035 | odj. | Kraków |
| 132 | 439 | 620 | 732 | 1033 | 302 | 317 | 659 | 747 | 1101 | 1122 | przyj. | Trzebinia |
| — | 632 | 747 | — | 1157 | — | 507 | — | 932 | 1200 | 1200 | „ | Granica |
| — | — | 745 | 810 | 1215 | 505 | 505 | — | 920 | — | — | „ | Mysłowice |
| 445 | 603 | 941 | 941 | 143 | 550 | 440 | — | 1035 | — | — | „ | Bielsk |
| 520 | 820 | 1142 | 1142 | 315 | 1005 | 639 | — | 105 | 520 | 520 | „ | Opawa (dw. k. półn.) |
| 600 | 932 | 318 | 1230 | 538 | 1131 | 738 | — | 217 | — | 600 | „ | Ołomuniec |
| 925 | 1124 | 358 | 358 | 656 | 155 | 1000 | — | 535 | 535 | — | „ | Berno |
| 807 | 1234 | 756 | 310 | 1018 | 445 | 950 | — | 647 | 600 | 767 | „ | Wiedeń (dw. k. półn.) |

| Stacya | | | | | | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Kraków | przyj. | 307 | 530 | 600 | 720 | 849 | 935 | 1155 | 245 | 452 | 810 | 945 | 1130 |
| Trzebinia | odj. | 228 | 446 | 520 | 615 | 756 | 834 | 1100 | 206 | 348 | 732 | 845 | 1058 |
| Granica | „ | — | — | — | — | 620 | — | 925 | — | 215 | 600 | 600 | 935 |
| Mysłowice | „ | 136 | — | — | — | — | — | 930 | — | 155 | 600 | 600 | 948 |
| Bielsk | „ | 1130 | — | — | — | — | 610 | 737 | 1205 | 113 | 610 | 610 | 835 |
| Opawa (dw. k. półn.) | „ | 1030 | — | — | — | — | — | 542 | 1100 | 908 | 432 | 342 | 715 |
| Ołomuniec | „ | 1025 | 1209 | — | — | — | 1209 | 350 | 950 | 800 | 300 | 125 | 600 |
| Berno | „ | 605 | — | 1045 | — | — | 1045 | §1115 | 812 | 540 | 1125 | 1125 | 408 |
| Wiedeń (dw. k. półn.) | „ | 745 | 920 | 1015 | — | — | 635 | 1040 | 734 | — | 1236 | 810 | 366 |

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.


# Już czas sadzić, czas zamówić!

Drzewka i krzewy owocowe, Rośliny na żywopłoty, Sadzonki leśne i drzewa ozdobne, Świerze do siewu nasiona drzew leśnych, które poleca bardzo piękne i po najtańszech cenach

**Zarząd Szkółek i Wyłuszczarni nasion Zassów** p. loco Galicya. Zakupujemy szyszki i nasiona drzew leśnych.

Cenniki i informacye wysyłamy odwrotnie i darmo.

# Lecznica hygieniczna DRA A. TARNAWSKIEGO

**w Kossowie (za Kołomyją)**

stac. kol. Zabłotów lub Wyżnica (na Bukowinie)

Otwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami słonecznemi, dyetą (przeważnie jarską) postem, gimnastyką i przysposabianie do życia hygienicznego.

Największe na świecie Towarzystwo okrętowe i kolejowe

**Canadian Pacific Railway Company**

posiada najszybsze połączenie z Tryestu do Kanady, z Antwerpii i z Liwerpoolu do Kanady oraz do Ameryki północnej. — Okręty Towarzystwa Canadian Pacific jadące z Tryestu nie posiadają wcale międzypokładu, ale tylko same kajuty na 2 do 6 osób, mianowicie tylko kajuty drugiej i trzeciej klasy. Wskutek tego wszyscy pasażerowie mogą używać pokładu do spaceru, sal do palenia, salonów dla pań, sal muzycznych i t. d. 333

**Najwygodniejsza i najtańsza podróż.**

Wszelkich wyjaśnień udziela:

**Reprezentacya Canadian Pacific**

w Krakowie, ulica Pawia L. 14.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

**JÓZEFA BIALIKA**

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZYSYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

**BLOND WŁOSY**



ciemnieją, co przypisać należy nadzwyczajnemu osadzaniu się kurzu i brudu, czemu łatwo zapobiedz można, jeżeli używa się regularnie 2 razy tygodniowo ulubionego i milion rasy wypróbowanego

Szamponu rumiankowego

z czarną głową

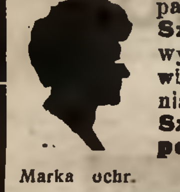
na zmianę

z Szamponem żółtkowem

z czarną głową

Włosy odczyszczone, odzyskują swój piękny naturalny kolor.

O skuteczności naszego ogólnie znanego i lubianego Szamponu z Czarną Głową przekonać się można z tego, że obecnie tak wielka ilość naśladownictw wątpliwej natury weszła w handel, dlatego też przy zakupnie należy zwracać uwagę na z boku pakietu umieszczoną markę ochronną. Nasz **rumiankowy i żółtkowy Szampon z czarną Głową** jest środkiem łagodnym i nieszkodliwym, podczas, gdy naśladownictwa, jak to badania okazały, często zawierają gryzące składniki i przez to zamiast racyonalnego konserwowania, wzmagają wypadanie włosów. — **Rumiankowy i żółtkowy Szampon z Czarną Głową** jest do nabycia w pakietach oryginalnych **po 30 hal.** (8 pak. K. 2.) we wszystkich drogueryach i perfumeryach.



Marka ochr.

**Generalny skład na Austryę:**

**Feliks Grienstéidl, Wien I|1, Sonnenfelsgasse 3.**

Wyłączny wyrób: **Hans Schwarzkopf G. m. b. H. Berlin N. 37.**

**F. Kopaczyński i Ska**

Fabryka wyrobów bronzowniczych i złotniczych odlewarnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacya szat liturgicznych

Związku pracy polskich kobiet w Krakowie

Firma nasza istniejąca od r. 1861 starała się zawsze służyć pogrzebom kościołów polskich wyrobami bronzowniczymi i złotniczymi wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielebne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszemu celowi wyrugowania obcych, importowych towarów i zdobienia polskich kościołów pracą polskich rąk.

W Krakowie, ulica Bracka L. 2. (Telefon 2330).

**CHEMIA i MIKROSKOP**

**są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych**

Już nadszedł ten czas, że lajka wyrabiająca tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem! Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych urządzeń technicznych. To też **na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych,** oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą

**„SALVESOL-NORIS“**

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe **„SALVESOL-NORIS“** z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju jak i zagranicą.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH TRAFIKACH

**Mr W. BEŁDOWSKI**

FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK CYGARETOWYCH W KRAKOWIE

Najlepsze czeskie źródło!



**TANIE PIERZE**

1 kg. **szarego,** dobrego, dartego 2 Kr., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. **napół białego** 2 Kor. 80 h, **białego** 4 Kor., **białego puchowego** 5 Kor. 10, 1 kg. najl. **śnieżno białego dartego** 6 Kor. 40 h, 8 Kor., 1 kg szarego **puchu** 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. **puchu brzusznego** 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kg. franko.**

**GOTOWA POŚCIEL**

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), **1 pierzyna** 180 cm. dług. 120 cm. szer. z **2-ma poduszkami** każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełnione nowym szarem bardzo trwałem **puchowem pierzem** 16 Kor., **półpuchem** 20 Kor., **puchem** 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 16 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor. 50 h, 4 Kor., **pierzyna** 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor., 14 Kor. 70, 17 Kor. 80 h, 21 Kor., **poduszki** 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor., 50 h, 5 Kor. 20 h, 5 Kor. 70 h. **Podściółki** z mocnego gradlu w paski 180 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 K. 80 h. Wysyłki za zaliczką od 12 Kor. wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nieodpowiadające się wzrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

**SIMI — SIMI**

niezawodny, hygieniczny środek przeciwko wypryskom, wągrom i piegom — wydelikaca cerę — flaszka 3 kor. na składzie w jedynej kobiecej drogueryi i perfumeryi:

**H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.**

Tamże wielki wybór pierwszorzędnych środków kosmetycznych i toaletowych, zapewniających piękność i zdrowie. Kompletne opaski hygieniczne dla kobiet od 1·10 kor. do 6 kor. Wyprawy dla położnic, pasy brzuszek ect. Usługa kobieca i solidna 1290 10 1

Przy większych zamówieniach znaczny opust.



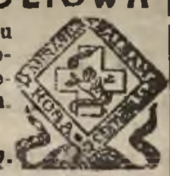

12, albo 6|1, albo 1 duża, flaszka do podróży K. 5·60.

**THIERRY'EGO BALSAM**

jedynie prawdziwy. Skuteczny na wszystkie choroby organów respiracyjnych, kaszel, chrypkę, płucie, zaflegmienie, brak apetytu, niestrawność, choleryczne mdłości, kurcze żołądka. Zaś przy użyciu zewnętrznem na choroby jamy ustnej, bólu zębów, jako woda do ust, na oparzeliny, wyrzuty skórne i t. p.

**THIERRY'EGO maść CENTYFOLIOWA**

skuteczna nawet na najzastarzalsze rany, w rodzaju raka, wrzody, zapalenia, abscesy, karbunkuły — posiada własności wyciągające obce ciała przy skaleczeniu, przez co zapobiega zbyt bolesnym operacyom.



**2 słoiki K. 3.60**

Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. Thierry. (Schutzengel-Apotheke). Pregrada koło Robitsch. Do nabycia prawie we wszystkich aptekach, a w większej ilości w drogueryach.

Firma odznaczona setkami listów pochwalnych od P. T. Klienteli.

**FRANCISZEK HOLUB**

Pracownia sukien i konfekcyi damskich.

Kraków, ul. Floryańska L. 6.

Wykonuje gustownie jak w Paryżu, starannie jak w Wiedniu toalety wizytowe, wieczorkowe, ślubne, bluzy, halki. Specyalne kostyumy, wierzchy do futer, żakiety futrzane z materyi własnych i dostarczonych. Ceny niskie. Proszę się przekonać niema przymusu zamówienia. Według nadesłanego stanika z prowincyi wykona każde zamówienie bez zarzutu i na czas oznaczony. Próbki wysyłam opłacone. Wybór nowych materyi olbrzymi. Uwaga: **Dla Pań uczęszczających do szkół ceny niższe.** 1202 6 1

**DOBOROWE DRZEWA**

**i krzewy owocowe nabywać można po cenach b. przystępn**

**w zakładzie sadowniczym GLINKA**

subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj.

Adres: **Zakład sadowniczy GLINKA w Prądniku czerwonym, poczta w miejscu.**

Cenniki darmo i opłatnie — Dla instytucyi, sadownictwo popierających, znaczne OPUSTY od cen katalogowych. 1182 12 3

Niniejszem zawiadamiamy Szan. P. T. Publiczność iż 1 paźdz. b. r. nasz

**Zakład tapicersko-dekoracyjny**

przeniesiony został z ul. Basztowej L. 19

**Na ul. Sławkowska L. 27, I. piętro.**

Polecając nasz zakład łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostajemy

Z wysokiem poważaniem

**A. Rybiński i P. Pałka**

**MYŚL ROBOTNICZA**

Organ Polskiego Zjednoczenia Zawodowego Chrześc. Robotników z siedzibą w Krakowie

WYCHODZI CO DWA TYGODNIE

Prenumerata wynosi rocznie kor. 5

„Myśl Robotnicza“ jest jedynem u nas pismem polskim robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. — Informuje dokładnie o ruchu robotniczem i życiu w stowarzyszeniach robotniczych

„Myśl Robotnicza“ jest dobrem informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących, pracować w stowarzyszeniach robotnicznych

**POSIADACZE LOSÓW** mogą otrzymać na nie

**możliwie wysoką pożyczkę**

pod zupełnem bezpieczeństwem prawa gry na najdogodniejszych warunkach. Zwrot pożyczki stosownie do życzenia odrazu albo

**w małych ratach miesięcznych**

zależnie od umowy. I gdzieindziej zastawione losy i papiery wartościowe wykupuje, wypłacam posiadaczowi pełną wartość według kursu gotówką, po strąceniu ciążących na nich długów i odpowiedniej należności jestem gotów, te same papiery zaraz

**w małych ratach miesięcznych**

z pełnem prawem gry na korzyść strony, znowu zwrócić. Propozycyą służę zawsze chętnie i bezpłatnie

**EDWARD URBAN, Dom Bankowy**

Berno mor. Grosser Platz 23|25 (we własnym domu).

Solidni i stali zastępcy do rozprzedaży losów na miesięczne raty wszędzie poszukiwani.

**Ceny niskie.** **Wysoka prowizya.**

Nowe wydawnictwo

**Biblioteka konserwatysty**

Wyszły z druku:

Tom I. Wincenty Kosiakiewicz **Idea Konserwatywna** Cena . . . . . . . 60 kop

Tom II. Wincenty Kosiakiewicz **Co demokracya dała polsce** Cena. . . . 40 kop.

1227 2 1 **Skład główny u Gebethnera i Wolffa.**

**PERŁA ADRYATYKU**

jest przewybornem winem deserowem.

**Perła Adryatyku**

polecaną bywa jako wino wzmacniające i chętniej używaną, aniżeli inne wina stołowe.

**Perła Adryatyku**

jest najlepszą marką dalmatyńskiego czerwonego wina deserowego, a ponieważ nie jest ona droższą od innych podobnie nazywanych win deserowych, przeto należy bacznie uważać na nazwę i na markę ochronną „Merkur“.

**Perła Adryatyku**

podlega stałej kontroli Zakładu rozpoznawczego Gremium Aptekarzy w Wiedniu IX, gdzie każdy może polecić bezpłatnie zbadanie jej prawdziwości

**Perła Adryatyku**

jest do nabycia tylko w oryginalnych flaszkach w lepszych handlach delikatesów i win tudzież w restauracyach i drogueryach.

Hurtowna sprzedaż

**W. Bergel, c. k. Dostawca nadworny, Wiedeń, XIX|1.**

**KAMIL BAUM**

**w Tarnowie**

**Centralny skład papieru i drukarnia à la minute**

poleca

wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 kor.

**w Zakopanem**

**„Bazar Zakopiański“**

najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem

poleca

przybory do szycia, pisania, toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupwoane od górali.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

**R. Rząca i Chmurski**

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

**Wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

**Familien & Moden Zeitung für Österreich-Ungarn.**

Najlepsze i najtańsze ilustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przysyłką pocztową K, 3.20 kwartalnie.

**Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.**

Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry — Numera okazowe darmo i opłatnie.

Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10

**Królewiacy, oświatowcy, Ziemianie**

zakupujcie masowo niezmiernie interesującą, bojkotową, świeżo wydaną przez Ks. **Józefa Dziedzica** książeczkę:

**Żyd we wsi**

U autora w Nowosielcach kozickich p. Wojtkowa za 1 kor. opłatnie, przy 10 egz. 25%, opustu, przy 50 egz. 50%

# CYRK KLUDSKY

**Naprzeciw Parku Krakowskiego**

Dziś w sobotę 11 b. m. o godz. 8½ wieczór

**Pierwsze wielkie przedstawienie galowe**

W niedzielę 12 b. m. o godz. 4 po południu i 8½ wieczór

**2 wielkie przedstawienia**

---



Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.

**Józefa KULESZY**

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1358.

---

**NAJLEPSZĄ KAWĘ „SANTOS"**

(Extra superior)

**paloną i surową**

po najtańszych cenach poleca

**W. Olszowski**

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej.

---

**Broń myśliwską**

wszelkich systemów

poleca

**Magazyn Broni R. Gliniecki B. Wierzejski**

Kraków, Szewska L. 2

---

**Zakład wodoleczniczy Dr. CHRAMCA**

w ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wraz z pokój jednoosobowy i utrzymanie.

---

**WILLA**

w Nowej Wsi narodowej — tuż za willami profesorskiemi z ogrodem, z pracownią malarską i z parcelą budowlaną z powodu wyjazdu właściciela zaraz do sprzedania ewentualnie do wynajęcia. Wiadomość u właściciela: Nowa wieś narodowa ul. Matejskiego Nr. 345. 1283 3 1

---

**Kupuje meble**

lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, kasy, broń i t. d. Kraków, ul. Gołębia L. 10 sklep chrześcijański handel mebli i różnych rzeczy używanych lecz dobrych. 1285 10 1

---

**Królestwo boże na ziemi**

czyli odpowiedź na pytanie: Gdzie szczęście człowieka? — W r. 1600 letniego jubileuszu ogłoszenia wolności wyznania dla chrześcian, jestto przypomnienie, żeśmy spełnili jedną część przykazania Chrystusa. Druga część, sprawy społeczne czekają na zrealizowanie w gminach Królestwa bożego na ziemi. — Cena 1 kor., do nabycia: Drukarnia Mitręga, Cieszyn. Księgarnia: Krzyżanowski, Kraków. Zukowicz & Ciącz iński, Lwów. 1194 6 1

---




Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

**Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,**

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

---



**PRZYBORY BILARDOWE**

Bile z prawdziwej kości słoniowej, kije zwykłe i zakładane, kręgielki, grabki, kreda, i szczotki bilardowe

NOWOŚĆ! Bile imitujące kość słoniową nader trwałe uszkodzenie lub pęknięcie wykluczone.

1 gar. 3 szt. I. K 50.—, 1 gar. 3 szt. II. K 35.—

— Szachy, warcaby, domina, sztony —

polecają najtaniej

Cenniki darmo! **REIM I SKA** KRAKÓW RYNEK 37

---

**KASA OSZCZĘDNOŚCI I KREDYTU**

**związków katolickich, właścicieli realności w Krakowie**

ul. Lelewela L. 14

udziela swoim członkom pożyczek wekslowych i hipotecznych oraz kredytu budowlanego pod warunkami nader przystępnymi. Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na oszczędność począwszy od 1 K pod zupełną gwarancyą członków właścicieli realności z oprocentowaniem po 5% i 5½% według umowy licząc od dnia następnego. Podatek rentowy 1½% opłaca kasa z własnych funduszów. Dyrekcya kasy udziela różnych informacyi i wyjaśnień w różnych sprawach właścicieli realności dotyczących. 1249 3 1

**Godziny urzędowe od 10 do 1 rano i od 6 do 7 wieczór.**

---



**50 tysięcy imitow. srebrnych**

zegarków męskich z 3 kopertami, z wybornym szwajcarskim, 36 godzin idącym werkiem, pięknie grawirowane sprzedaję jak długo starczy zapas, po zniżonych cenach zamiast K. 10 — tylko K. 5·50. Ten sam zegarek w imitowanej kopercie złotej i srebrnym cyferblatem tylko K. 6. Tysiące listów pochwalnych. Wysyłka tylko za zaliczką. Wymiana dozwolona w przeciągu 8 dni albo zwrot pieniędzy.

**HEINRICH LANGER, Wiedeń V., Schönbrunnerstr Nr. 85/21.**

Cenniki darmo i opłatnie! Cenniki darmo i opłatnie!

---

**ZAWIADOMIENIE!** W najbliższych dniach

**ZOSTANIE OTWARTY MAGAZYN OBUWIA**

Galicyjskiej fabr. obuwia Tow. Akc. we Lwowie

# Gafota

Kraków, Rynek główny 34 (obok firmy A. Hawełka)

**WYRÓB KRAJOWY**

---



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

**TREMBECKICH**

w Krakowie

**Rakowicka l. 7**

(dom własny) Telefon 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu

---

**Porter angielski**

oryginalny

**Barclay Perkins & Co**

Piwo wszej jakości „Imperial" odleżały Marcowy 1912 poleca

**Handel T. Wentzla w Krakowie**

---

**Wyjątkowo piękne i tanie**

**DRZEWA OWOCOWE KARŁOWE**

ze szkółek **Al. Palucha i J. Tacikowskiego** w Prądniku czerw. pod Krakowem.

Cenniki wysyłamy.

---

**Bracia Tercyarze S-go Franciszka**

**(Bracia Albertanie)**

posługujący ubogim w Krakowie Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 208 sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania naprawy i politurowania

**Stoły i krzesła do wypożyczania**

są na składzie

**Wycieraczki kokosowe**

oraz własnego wyrobu pleciona trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0

**Chodniki kokosowe**

do kościołów, urzędów na schody, koryta rze i do przedpokoi.

---

**Pod gwarancyą naturalne:**

**WINA MSZALNE**

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre — dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło GÖRS, po K. 56·—, do K. 60·—, za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling & Zelen po K. 65·— do K, 85 — Niżej 56 litr. nie dostarcza się.

Towarzystwo znajduje się pod najściślejszym nadzorem parafialnego Urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone. - Przy większych dostawach niższe ceny. — — —

**Towarzystwo Rolnicze w Wippach (Kraina)**

---

**Zarząd dóbr Dąbrowica**

p. Chrostowa, ma 100 szczepków owocowych do zbycia. Gatunki zimowe, ceny niskie. 1265 3 1

---

**ZAKŁAD ŚLUSARSKI KAZIMIERZA KOSOBUCKIEGO**

W Krakowie, ul. Smoleńsk L. 17. — Telefon 3046.

Poleca swoje wyroby budowlane, oraz wozy własnej konstrukcyi do wywożenia popiołu i śmieci pod nazwą **Smok**

Posiada również na składzie oddzielne skrzynki podwórcowe na popiół i śmieci.



---

**Poszukuje się RACHMISTRZA**

**Polaka, katolika,**

do większego przedsiębiorstwa przemysłowego w Krakowie, obeznajomionego ze samodzielnem prowadzeniem ksiąg i zamykaniem bilansowem rachunków, władającego także językiem niemieckim, któryby się podjął całodziennego zajęcia. 1261 5 1

Zgłoszenia z odpisami świadectw, wykazujących dłuższą pracę i doświadczenie zawodowe, oraz z podaniem warunków, należy nadesłać przed 1. listopada 1913 r. do Administracyi „Głosu Narodu" pod Rachmistrz".

---

**Szczotki i Pendzle!**

**Krak. Fabryka szczotek i pendzli**

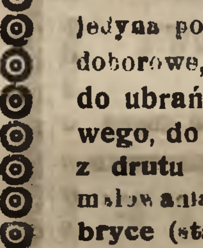
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

**Zwierzyniec, ul. Tad. Kościuszki Nr. 40**

Jedyna polska fabryka szczotek i pendzli w kraju poleca swoje doborowe, trwałe i tanie wyroby w szczególności: Szczotki do ubrań, włosów, rąk, zębów, szczotki do użytku domowego, do mleczarń gorzelń etc. Froterówki w żelazie, szczotki z drutu stalowego i mosiężnego. Pendzle do bielenia, do malowania, do farb i lakierów. We własnym sklepie przy fabryce (stacya tramwaju Most Salwator) sprzedaż hurtowna i detaliczna. Ceny fabryczne. Zamówienia telefoniczne (Nr. telefonu 0488) uskuteczniа się bezwłocznie z dostawą do domów.

Cenniki darmo i opłatnie! Cenniki darmo i opłatnie!

---



**APARATY FOTOGRAFICZNE, uznane za pierwszorzędne. KINA**

własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem atelier. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Z powodu wielkiego obrotu stale świeży materyał. Nasze ulubione aparaty „Austryakamera" i płyty „Austrya" mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów fotograf. Nowość: familijny Kino. Cena K. 240. Cenniki darmo. Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego „Kamera Industrie", Wien VII.

**R. LECHNER (WILHELM MÜLLER)** Fabryka aparat. fotograficznych Wien Graben 30 i 31,. Największy skład wszelkich artykułów fotograficznych atelier dla amatorów. 8684 4

---

**NOWE KOMBINACYE UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE**

1. Ubezpieczenie na wypadek śmierci i dożycia **ze stale o 3% obniżającą się premią.** (Zniżka **gwarantowana**, a nadto wypłata dywidendy. (Tablica XIX.)
2. Ubezpieczenie na wypadek śmierci i dożycia ze stale o 3% obniżającą się premią; **nadto opłata premii ustaje w ostatnich 5 ciu latach przed terminem dożycia lub z chwilą wcześniejszej śmierci, a ubezpieczony otrzymuje w owych 5-ciu latach rentę.** (Zniżka premii **gwarantowana**, a nadto wypłata dywidendy. Tablica XX).
2. **Ubezpieczenia pośmiertne bez badania lekarskiego (ludowe)** do 2000 Kor. z prawem do dywidendy (Tablica V L.).

**Dywidenda za rok 1912** wynosiła **11% premii.**

**Bliższych wyjaśnień udzielają Biura Towarzystwa w Krakowie (Basztowa 9). — Reprezentacye i Sekcye — wreszcie wszystkie Agencye Towarzystwa.**

**Zdolni pośrednicy mogą być przyjęci na korzystnych warunkach.**

---

**Ubiory dla Przew. Duchowieństwa**

wykonuje zakład krawiecki!

**ALOJZY MAJEWICZ**

KRAKÓW, UL. ŚW. JANA L. 4.

**Wielki wybór materyałów**

Wykończenie staranne

**CENY PRZYSTĘPNE**

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.